

Co Tydzień

MIESIĘCZNIK • CZASOPISMO DOLNOŚLĄSKIEJ SOLIDARNOŚCI



EGZ. OBOW.

SOLIDARNOŚĆ

W numerze:

- Relacje z obrad: ZR i KK
- Wrocławski FAT
- miniMAL MARKET
- Związek w Górze
- Program dla Odry
- Dom małego dziecka
- Bezrobocie
- Rozmowy z posłami: T. Wójcikiem i L. Szewcem oraz artystą J. Bortkiewiczem
- Podstawowe wskaźniki ekonomiczno-finansowe
- Felieton i kometarze

Nie chcą głodować

Strajk trwa nadal, pomimo zastraszania załogi zapowiedziami wyciągnięcia konsekwencji wobec protestujących. W tej chwili pracują trzy osoby – powiedział w południe 19 maja 1999 roku Wiesław Modzelewski, szef świdnickiej Solidarności, o kontynuowanej akcji strajkowej w świdnickich Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych. Likwidatorzy przedsiębiorstwa uznają strajk za nielegalny.

Dolnośląskie Zakłady Magnezytowe zostały postawione z początkiem kwietnia 1999 roku w stan likwidacji. Pierwsza lista zwolnień objęła 47 osób. Znalazło się na niej 7 z 9 członków Komisji Zakładowej, w tym Tadeusz Makowski, szef zakładowej Solidarności, i Wiesław Modzelewski. – Zwykle jest tak, że to członkowie Komisji Zakładowej są zwalniani jako ostatni. To oni do końca reprezentują załogę, niczym kapitan tonącego okrętu, schodzą z pokładu ostatni – uważa Kazimierz Kimso, sekretarz Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności. Tymczasem w „Magnezytach” jest inaczej.

Komisja Zakładowa znajdowała się w sporze zbiorowym

z pracodawcą. Jego przedmiotem były niewypłacone należności z funduszu socjalnego. Interweniowała Państwowa Inspekcja Pracy, ale pieniędzy nadal nie było. – Są nam winni 364 tysiące złotych – wyjaśnił Wiesław Modzelewski.

– Nie były to jedyne problemy załogi likwidowanego zakładu. – W dniu wypłaty

wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej został wezwany do gabinetu prezesa,

gdzie obwieszczono mu, że pracownicy dostaną jedynie 100 złotych – opisuje tło konfliktu Kazimierz Kimso. – Kartka z podobną informacją znalazła się w okienku kasy. Postępowanie pracodawcy wzburzyło załogę – wyjaśnia sekretarz dolnośląskiej „Solidarności”. W tej sytuacji 12 maja 1999 roku „Solidarność” w „Magnezytach” zorganizowano dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Nie przyniósł on efektów, 17 maja 1999 roku postanowiono więc przystąpić do okupacji zakładu. Poproszono Zarząd Regionu o przysłanie obserwato-

ra. Obowiązki te Prezydium dolnośląskiej Solidarności powierzyło Kazimierzowi Kimso. W wyniku negocjacji związkowcy dostali pisemne zapewnienie, że pozostała część wynagrodzenia wypłacona zostanie do końca tygodnia. Jednak załoga, nie wierząc zapewnieniom, postanowiła strajkować aż do chwili spełnienia obietnic.

– Pracodawcy nie chcieli uznać naszego żądania zapłaty symbolicznych kwot za czas strajku – powiedział Wiesław Modzelewski. – My ze swej strony odstąpiliśmy od roszczenia o karne odsetki za zwłokę w wypłaceniu pensji.

– Dobrze pamiętamy, jak potraktowano zwolnionych z upadłego „Renifera” pracowników – mówią strajkujący – i będziemy strajkować, by nie głodować i prosić o należne nam pieniądze.

Strajk w „Magnezytach” zawieszono 21 maja 1999 r. o godz. 6.00 rano. Poprzedniego dnia wypłacono załodze zaległe pensje. Ustalono, że 25.05.1999 r. rozpoczną się negocjacje w sprawie zakończenia sporu zbiorowego.

Waldemar Antkowiak



fol. S. Bieganowski

Jan Paweł II w Ojczyźnie

Jaką drogą pójdziemy w trzecie tysiąclecie?

Chrześcijanin żyjący wiarą, żyjący Eucharystią, jest wezwany do budowania przyszłości własnej i swego narodu – przyszłości opartej na mocnych fundamentach Ewangelii. Nie lekajcie się zatem brać odpowiedzialności za życie społeczne w naszej Ojczyźnie. To jest wielkie zadanie, jakie stoi przed człowiekiem: pójść odważnie do świata; kłaść podwaliny pod przyszłość, by była ona czasem poszanowania człowieka; by była otwarta na Dobrą Nowinę. Czyńcie to w jednomyslności, która wyrasta z miłości do człowieka i z umiłowania do Ojczyzny!

Legnickie Pole 2.06. 1997 r.

czytaj też na str. 15-16

Program wizyty duszpasterskiej Jana Pawła II w Polsce 5.06-17.06 1999 r.

Gdańsk, 5.06 (sobota)
Pelplin, 6.06 (niedziela)
Elbląg, 6.06 (niedziela)
Licheń 6.06 (niedziela)
Bydgoszcz, 7.06 (poniedziałek)
Toruń, 7.06 (poniedziałek)
Licheń 7.06 (poniedziałek)
Elk, 8.06 (wtorek)
Wigry 8.06 (wtorek)
Siedlce, 10.06 (czwartek)
Drohiczyń, 10.06 (czwartek)
Warszawa, 10.06 (czwartek)
Sandomierz, 12.06 (sobota)

Zamość, 12.06 (sobota)
Warszawa, 12.06 (sobota)
Warszawa-Praga, 13.06 (niedziela)
Warszawa, 14.06 (poniedziałek)
Łowicz, 14.06 (poniedziałek)
Sosnowiec, 14.06 (poniedziałek)
Kraków 14.06 (poniedziałek)
Gliwice 15.06 (wtorek)
Kraków 15.06 (wtorek)
Stary Sącz 16.06 (środa)
Wadowice 16.06 (środa)
Kraków 16.06 (środa)



Wspólna siedziba polityków AWS jest symbolem ich jedności – powiedział biskup Edward Janiak 14 maja br. podczas uroczystego otwarcia Biura AWS przy Placu Solnym 14a we Wrocławiu. Uroczystość zgromadziła regionalnych parlamentarzystów, wrocławskich radnych oraz członków RS AWS.

Pod wspólnym szyldem urzędować będą szef Dolnośląskiej AWS Janusz Łaznowski, posłowie AWS: Tomasz Wójcik, Włodzimierz Wasiński, Jan Chmielewski oraz radni AWS.

fol. S. Bieganowski

Krytycznie o raporcie ekspertów

Czy raport komisji ekspertów do spraw obniżonego wieku emerytalnego pisany był na zamówienie polityczne Ministerstwa Pracy? Związkowcy zwrócili uwagę na trudną sytuację finansową szkół wyższych. Uporządkowano statystykę związkową. Członkowie Zarządu Regionu zapoznali się ze zmianami struktury terytorialnej NSZZ "Solidarność".

Obrazy Zarządu Regionu 10 maja 1999 roku zdominowała kwestia raportu ekspertów w sprawie obniżenia wieku emerytalnego. Przed Januszem Łaznowskim, przewodniczącym dolnośląskiej Solidarności, spoczywały dwa potężne tomy dokumentu. - Otrzymałem stanowiska sekretariatów budownictwa, służby zdrowia i przemysłu lekkiego krytycznie oceniające raport komisji - mówił przewodniczący Regionu. - Domagamy się podjęcia rozmów z naszymi kolegami z sekcji branżowych na temat warunków prac szkodliwych dla zdrowia - kontynuował Janusz Łaznowski. Poseł Leszek Szewc zauważył, że w latach osiemdziesiątych nie zbudowano żadnego mechanizmu finansowania odchodzących na wcześniejsze emerytury i renty. Poseł Zbigniew Senkowski podkreślał, że celem reformy ubezpieczeń społecznych jest także uchronienie pracownika przed pogarszaniem się warunków BHP. Poseł Włodzimierz Wasiński przestrzegał przed doprowadzeniem do sytuacji, w której 95% zawodów uznanych zostanie za wykonywane w warunkach trudnych i szkodliwych dla zdrowia, bowiem wówczas nikt nic nie dostanie.

Solidarny protest posłów wywołała propozycja umieszczenia w stanowisku Zarządu Regionu zapisu, iż raport komisji ekspertów powstał na "polityczne zamówienie Ministerstwa Pracy". Janusz Łaznowski nie dostrzegł jednak niczego niestosownego w użyciu takiego sformułowania, co też się stało. W stanowisku numer 10/99 zwrócono uwagę, iż "przedstawiona lista przemysłów i zawodów uprawniających do obniżonego wieku emerytalnego nie uwzględnia realiów w jakich pracują polscy pracownicy". Ta krytyczna opinia przekazana została Komisji Krajowej. - Musimy się spieszyć - wyjaśniał Janusz Łaznowski - bowiem do końca roku powstanie ustawa o emeryturach pomostowych". Inna kwestia, która wywołała dyskusję, była sprawa nakładów na szkolnictwo wyższe.

Gościem Zarządu Regionu był Stanisław Kwaśniewski, członek pre-

zydium Komisji Zakładowej na Politechnice Wrocławskiej. Nakłady na szkolnictwo wyższe z poziomu 0,57% PKB w roku ubiegłym zmniejszyły się do 0,46% PKB - mówił związkowiec z wrocławskiej Uczelni - Zmusza nas to do przyjmowania coraz większej liczby studentów. Na przestrzeni ostatnich lat liczba studiujących wzrosła trzykrotnie, a nie zmieniła się liczba pracowników naukowych. Skracamy czas kształcenia studentów - informował Stanisław Kwaśniewski. - Place pracowników naukowych zbilansowane zostały na poziomie o 2% niższym od planowanej inflacji - alarmował. - Nadwyżka środków pochłonięta została przez banki, które uzyskały zabezpieczenia dla udzielanych studentom kredytów, a wystąpienie swoje podsumował słowami:

- Nasz rząd traktuje nas jak dzieci!

W dyskusji pojawił się wątek konstytucyjnego zapisu o bezpłatności szkolnictwa wyższego, który nie odpowiada realiom. Przeważało jednak stanowisko, że

bezpłatne szkolnictwo wyższe jest dobrem społecznym.

Różnice zdań wywołała opinia, iż przekroczenie liczby miliona studentów różnego typu szkół wyższych oznacza postęp. Chyba regres - sugerował związkowiec z Politechniki. W przyjętym stanowisku Zarząd Regionu wyraził "zaniepokojeenie coraz trudniejszą sytuacją finansową szkolnictwa wyższego" przypomniawszy już postulat NSZZ "Solidarność", by nakłady na szkolnictwo wyższe rosły w stopniu nie mniejszym niż PKB.

Janusz Łaznowski przedstawił wynik uzgodnień, do których doszło 7 maja 1999 roku w trakcie negocjacji nad

w warunkami reprezentatywności związków zawodowych.

Walenty Styrz, członek Prezydium Zarządu Regionu, przedstawił listę Komisji Zakładowych do skreślenia. - Jest to działanie czysto statystyczne - wyjaśnił. - Nikogo nie zostawiamy bez pomocy - dodał członek Walenty Styrz. Do skreślenia przedstawiono listę 78. Niektóre z

Komisji powinny zostać wykreślone już w 1996 roku. Piotr Majchrzak, szef dzierżoniowskiej Solidarności i członek Prezydium Zarządu Regionu, zaproponował, by nie skreślać Komisji założonej w prywatnym przedsiębiorstwie

Galwanotechnika Gorzelańczyk i Syn z Bielawy.

- Skreślenie organizacji nie pomoże jej przewodniczącemu uzyskać satysfakcjonującego wyroku w sądzie - uważał Piotr Majchrzak.

W dalszej części obrad Jarosław Krauze przedstawił planowane zmiany w strukturze NSZZ "Solidarność". Za najważniejszą uznał należy powołanie Oddziałów Terenowych Zarządu Regionu. Janusz Łaznowski, Halina Mahunik i Leszek Bąk zostali zgłoszeni do Rady Nadzorczej spółki "Nasz Dom". Na wniosek Witolda Szewczyka z "Rokity" wprowadzono punkt obrad poświęcony odebraniu znaczka AWS ludziom, którzy sprzeciwili się zasadom wyborczym Akcji. Krótka dyskusja na ten temat zakończona została przyjęciem stanowiska, w którym zobowiązano przedstawicieli NSZZ "Solidarność" w Radzie Regionalnej AWS "do wprowadzenia w życie Stanowiska Komisji Krajowej Związku z dnia 13. 04.1999 roku ws. porozumienia niektórych polityków AWS z postkomunistami". Związkowcy z dolnośląskiej Solidarności domagają się zmiany ustawy o zwrocie majątku związkowego, jak również chcą zobligować Klub Parlamentarny AWS, "aby w trakcie prac nad ustawą o związkach zawodowych uzupełniono ją o zapis zobowiązujący pracodawców do potrącania składek związkowych na wniosek członka Związku".

Waldemar Antkowiak

Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S” uprzejmie informuje, że w dniu 4 czerwca 1999 r. biura ZR we Wrocławiu będą nieczynne. Za utrudnienia przepraszamy.

Stanowisko KK

Emerytury pomostowe

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, w związku z reformą systemu emerytalno-rentowego w Polsce, domaga się respektowania uprawnień pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub wykonujących prace o szczególnym charakterze.

Efekty negocjacji w sprawie uprawnień do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę oraz w sprawie tzw. emerytur pomostowych prowadzonych przez strukturę branżową Związku muszą każdorazowo podlegać ocenie władz krajowych NSZZ „Solidarność”.

Związek będzie konsekwentnie dążył do objęcia uprawnieniami do wcześniejszej emerytury wszystkich osób wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

Stanowisko KK nr 175/99

Gdańsk, 11.05.1999 r.

Biura AWS czynne są od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 - 15.30.

Radni AWS swoje dyżury pełnią w poniedziałki, wtorki i środy w godz. od 16 do 18.

Posłowie Tomasz Wójcik i Włodzimierz Wasiński przyjmują interesantów w każdy poniedziałek od 7.30 do 9.00 w biurach poselskich mieszczących się w ZR przy pl. Czerwonym 1/3/5.

Dajmy sobie szansę

Komisja Krajowa przyjęła stanowisko w sprawie osób pracujących w szkodliwych warunkach oraz regulamin swych prac. Gościem obrad był Longin Komołowski, minister pracy. Przyznał, że brakuje środków na opiekę społeczną. Marian Krzaklewski uznał, że Unia Wolności nie jest przeciwna uwłaszczeniu bezpośredniemu. Rzecznik idzie tylko o jakość ustawy, by nie można było jej zaskarżyć przed Trybunałem konstytucyjnym. Nawet przegrana w głosowaniu sejmowym nad projektem uwłaszczenia, będzie sukcesem Solidarności - zakrzyknął jeden z członków Komisji Krajowej. XI Krajowy Zjazd Delegatów odbędzie się w dniach 10 i 11 grudnia 1999 roku.

- Dajmy sobie szansę przeprowadzenia kolejnego punktu porządku obrad - apelował Janusz Śniadek, wiceprzewodniczący Komisji Krajowej, prowadzący 11 maja 1999 roku obrady krajówki. Gwar panujący na sali

Kto zapłaci za emerytury pomostowe?

Tę dyskusję stał się raport komisji ekspertów o obniżeniu wieku emerytalnego pracowników wykonu-



Posiedzenie Komisji Krajowej, Gdańsk, 11.05.1999 r.

fol. W. Antkowiak

uzasadniał apel. Poruszane w trakcie spotkania kwestie nasuwają także pytanie - czy "Solidarność" da sobie szansę na skuteczne rozwiązywanie problemów pracowniczych w sytuacji politycznego zaangażowania się jej przedstawicieli we wspólne sprawowanie władzy? - Muszę mieć zgodę koalicjanta, by posuwać się dalej - stwierdził gość obrad - minister pracy Longin Komołowski.

Minister posunął się jednak dalej

mówiąc: - Jeżeli idzie o środki, to jestem bezradny. Brakuje ogromnych pieniędzy w zakresie opieki społecznej i osłon dla pracowników. Wobec tego minister Komołowski często siedzi na spotkaniach ze związkowcami ze spuszczoną głową. Ostatnio przyjął taką pozycję w trakcie rozmów tróstronnego zespołu radzącego nad uratowaniem polskiego przemysłu lekkiego. Ewa Tomaszewska odebrała ministrowi wszelkie nadzieje na wywołanie współczucia u związkowców, mówiąc, iż nie ma zaufania do projektów działań władz w sferze społecznej. I co mógł zrobić minister? Wyciągnął projekt Funduszu Pomostowego, zastrzegając się, że jeszcze za wcześnie na jego prezentację i zapowiedział, że rząd zapozna się z dokumentem. Według ministra obciążenia z tytułu wypłat wcześniejszych emerytur poniesie i pracodawca, i budżet. Związkowcy podeszli do takiego pomysłu z rezerwą.

jących pracę w warunkach szkodliwych lub trudnych. Wnioski w nim zawarte wywołują sprzeciw. Bowiem dlaczego kierowców autobusów miejskich traktuje się inaczej aniżeli kierowców autobusów dalekobieżnych? - Ten raport wywołał burzę. W naszym Regionie rozważano nawet votum nieufności dla wiceminister Lewickiej - poinformował Janusz Łaznowski, przewodniczący dolnośląskiej "Solidarności". - Najpierw przygotowano kryteria określające warunki pracy szkodliwe dla zdrowia, na ich podstawie określamy listę zawodów i dopiero wówczas tworzymy projekt ustawy - opisał metodologię prac minister Komołowski, dodając, że każde złe rozwiązanie można zmienić. - Czy można wyobrazić sobie 65-letniego montera montującego linię napowietrzną - pytał Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki. Małgorzata Calińska, przewodnicząca w "Polarze", zaproponowała, by Komisja Krajowa uznała za swoje stanowisko przyjęte 1 grudnia 1998 roku przez Krajową Sekcję Górnictwa i Energetyki. - Są to rozwiązania proste, czytelne i jasne - powiedziała Małgorzata Calińska. Nowe zasady obowiązywałyby tylko w odniesieniu do pracowników dopiero rozpoczynających pracę.

- To nas wprowadzi w pułapkę antypracowniczych rozwiązań -

oponował Janusz Śniadek. Obawy wiceprzewodniczącego Komisji Krajowej

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 kwietnia 1999 roku odszedł od nas na zawsze Członek Zarządu Regionu Dolny Śląsk Związku Solidarności Polskich Kombatantów -

ś. † p.

inż. Czesław Wronowski

Żołnierz w stopniu podporucznika Armii Krajowej, regionu Lublin. Skazany wyrokiem sądu wojkowego na karę śmierci. Więzień Urzędu Bezpieczeństwa - więziony m.in. we Wronkach. Długoletni działacz Związku Solidarności Polskich Kombatantów i Związku Polskich byłych Więźniów Politycznych. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem AK, Cześć Jego Pamięci!



Jarosław Krauze (wiceprzewodniczący ZR) przecina wstęgę we wrocławskiej siedzibie AWS.

fol. S. Bieganski

budziła perspektywa nowych obciążeń nałożonych na pracodawców, którzy w konsekwencji mogą likwidować miejsca pracy. – Generuje się mechanizm zwiększający bezrobocie – podsumował Janusz Śniadek. Proponował, by najpierw zapoznać się z planowanymi przez rząd rozwiązaniami mechanizmu finansowania emerytur pomocowych. Kazimierz Grajcarek uważał, że należy przyjąć stanowisko jak najszybciej, bowiem tym samym NSZZ „Solidarność” określi oczekiwany przez siebie kierunek zmian. Szef Sekcji obawiał się także, że dojdzie do zmiany układów zbiorowych w drodze ustawy sejmowej. Stwierdził, iż wówczas: – Z dobrej woli uszczuplamy swe prawa.

Postregal budżet jako stronę płacącą emerytury. – Jeżeli praca odbywa się w warunkach szkodliwych, to nie można ich zmieniać, bowiem pracownikowi liczy się czas do wcześniejszej emerytury. Czy o to chodzi? – ironizował Józef Niemiec, członek Prezydium Komisji Krajowej. W ostrej dyskusji wypracowywano stanowisko.

Historyczna sytuacja

Po blisko czterech latach prac – 66 głosami za, przy 5 wstrzymujących się – przyjęto regulamin Komisji Krajowej. Ranga problemu, jak również czas poświęcony na jego rozwiązanie skłoniły wiceprzewodniczącego Janusza Śniadka do refleksji, iż oto nastąpiła historyczna chwila. Niewiele jednak członków Komisji Krajowej chciało uczcić to wydarzenie, wstając z miejsc. Podziękowano Małgorzacie Calińskiej przewodniczącej zespołu, który przygotował dokument.

Członkowie Komisji Krajowej składali podpisy pod apelem upamiętniającym ofiary masakry na pekińskim Placu Niebiańskiego Pokoju w czerwcu 1989 roku. Była to odpowiedź na inicjatywę Ewy Tomaszewskiej i Amnesty International.

Pojawiła się kontrowersja

wokół ustawowego zapisu o obowiązku pracodawcy zbierania składek związkowych. W prawie międzynarodowym takie działanie jest zabronione. Pracodawca bowiem uzyskuje informacje o sile organizacji związkowej. W Polsce jednak na ten problem patrzy się inaczej. Janusz Łaznowski postulował, by działać pragmatycznie i potrącanie składek przez pracodawcę uczynić obowiązkiem, z uwagi na konieczność określania reprezentatywności organizacji związkowych. Podsta-

wą wyliczenia liczebności Związku byłaby lista plac.

Ruch Społeczny razem z NSZZ „Solidarność”

Tylko Zjazd może podjąć istotne decyzje w sprawie relacji pomiędzy RS AWS a Związkiem. Na razie trwają prace dwustronnego zespołu mającego przygotować rozwiązania. – Porozumienie musi odpowiadać dynamice zdarzeń – stwierdził Marian Krzaklewski. Dodał, że parytety w regionalnych strukturach AWS mogą rozłożyć się tak jak w Zespole Politycznym AWS. Z 7 części udziałów 4 obejmie NSZZ „Solidarność” wspólnie z RS AWS. Przy czym Ruch Społeczny musi objąć co najmniej 1 udział. Pozostałe 3 podzielone zostaną pomiędzy trzy pozostałe nurty AWS. Opinia przewodniczącego „Solidarności” korespondowała z przekonaniem, że o przekazywaniu udziałów w regionalnym AWS na rzecz Ruchu Społecznego zadecydują porozumienia lokalne.

Supermarkety wzięte!

Związkowcy na stojąco bili brawa i gratulowali konsekwencji młodym ludziom ze Szczecina, którzy założyli organizację w supermarkecie „Real”. Za stołem prezydiąlnym zasiadł Bartosz Ptasiński, szef organizacji zrzeszającej 220 pracowników z 300-osobowej załogi supermarketu, oraz Małgorzata Zys-Bajko, koordynator związkowych organizacji w sieci supermarketów. Związkowcy dążą do objęcia swymi wpływami jak największej liczby pracowników z tych placówek.

Powszechne uwłaszczenie

Według Mariana Krzaklewskiego nikt nie utrudnia wprowadzenia ustawy o powszechnym uwłaszczeniu. Ta ustawa musi być po prostu dobra na tyle, by nie przepadła w głosowaniu sejmowym czy też przed Trybunałem Konstytucyjnym. Unia Wolności – uważał przewodniczący „Solidarności” – nie jest przeciwna uwłaszczeniu bezpośredniemu. Ustawę natomiast zaskarżyć mogą spółdzielcy i działkowcy. – Nawet przegrana w głosowaniu sejmowym nad projektem uwłaszczenia będzie sukcesem Związku – krzyknął jeden z członków Komisji Krajowej.

Komisja Krajowa zdecydowała zorganizować XI Krajowy Zjazd Delegatów 10 i 11 grudnia 1999 roku.
Waldemar Antkowiak



5.06.br. w Sopocie Ojciec Święty spotka się z członkami KK NSZZ „Solidarność”

foto: S. Bieganiowski

Pytania do posła Tomasza Wójcika - szefa dolnośląskiego RS AWS

Wałęsa nie ma szans

Zarząd Krajowy RS zaproponował kandydaturę Mariana Krzaklewskiego na przyszłoroczne wybory prezydenckie. Przebywający na zaproszenie wrocławskiej Chrześcijańskiej Demokracji Lech Wałęsa skrytykował tę kandydaturę, zapowiadając jednocześnie, że sam w tych wyborach wystartuje. Jak Pan ocenia tak wczesne zainicjowanie kampanii wyborczej?

Taktycznie było to niefortunne. Tego rodzaju decyzje trzeba podejmować w porozumieniu ze wszystkimi. W ramach RS AWS z Radą Krajową i Polityczną. Trzeba porozumieć się także z partnerami koalicyjnymi w AWS. Sądzę, że kandydatura Mariana Krzaklewskiego zyska akceptację, ale inna jest nośność decyzji podejmowanych wspólnie, kiedy kandydatura jest przygotowana, uzgodniona i rozpoczyna się efektywna kampania. Wtedy też nie daje się szans takim wystąpieniom jak ostatnie Lecha Wałęsy, który moim zdaniem, szans nie ma żadnych, a występuje ze swoją ofertą, wywołując zamieszanie w opinii publicznej.

Lech Wałęsa powinien raczej poprzeć kandydaturę Krzaklewskiego. Zdaje sobie sprawę z tego, że Krzaklewski ma wielu wrogów. Ale pamiętajmy, że nie ma kandydata pozbawionego wad. Problem w tym, czy jego zalety są wystarczające do tego, by mógł być naszym kandydatem. Moim zdaniem Marian Krzaklewski ma te zalety i trzeba dostosować do tego taktykę promowania tego kandydata. Czy ktoś zauważył, żeby SLD rozpatrywało publicznie wady prezydenta Kwaśniewskiego. Przeciwnie, oni stale promują jego zalety. W rezultacie opinia publiczna utrwaliła sobie pozytywny obraz obecnego prezydenta. Powinniśmy z tego wyciągnąć wnioski.

Jaki wpływ na Związek będzie miała kandydatura jego przewodniczącego na urząd prezydenta?

Związek jest niezależny, ukształtowany i ugruntowany, i wybierze sobie nowego przewodniczącego. I to

jest kolej rzeczy w niezależnej organizacji, która ma niezależną strukturę i jest dobrze zorganizowana. Nie uważam, by prezydentura Mariana Krzaklewskiego wywołała w Związku „trzęsienie ziemi”.

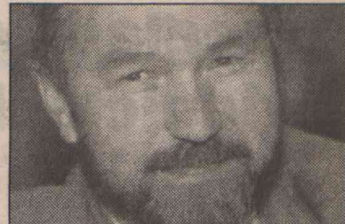
Ostatnie sondaże opinii publicznej odnotowują spadek poparcia dla AWS na korzyść SLD. Czy taki stan utrzyma się. Pana zdaniem, do wyborów parlamentarnych?

To zależy, jaką taktykę sprawowania władzy zastosujemy w drugiej części kadencji i jak uda się ją wypromować. To zależy od wielu czynników. Jest kilka pociągnięć, które w bardzo prosty sposób zwiększą zaufanie do reform, zmniejszą napięcia społeczne, a jednocześnie obniżąby koszty, jaki ponoszą indywidualni obywateli. Niestety, sprawujemy władzę wspólnie z UW, wobec bardzo silnej opozycji SLD.

Ostatnio głośno było o kandydaturze Hanny Suchockiej na stanowisko przewodniczącej Rady Europy. Jaką strukturę ma Rada Europy i jakie miejsce zajmują w niej delegaci z Polski?

Rada Europy, co często jest mylone z UE, jest organizacją państw europejskich, które przeprowadziły u siebie demokratyczne wybory. Aktualnie do Rady należy 41 państw, w tym roku została przyjęta Gruzja. Rada Europy funkcjonuje w trzech warstwach: pierwsza to Komitet Ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich, którzy wspólnie uzgadniają stanowiska, decyzje, podejmują wspólne akcje. Decyzje mają charakter instruktażu czy dyrektyw, nie są nakazem. Druga grupa to Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, które składa się z delegacji parlamentarzystów krajów członkowskich. Polska jest reprezentowana przez dwunastu posłów i senatorów w proporcji odzwierciedlającej układ polityczny w naszym parlamencie. Każdy delegat ma swojego zastępcę. Trzecia warstwa to przedstawiciele samorządów. W Stowarzyszeniu Samorządowym poprzedniej kadencji działał prof. Leon Kieres. W obecnej kadencji takim delegatem z ramienia senatu jest także pan Leon Kieres. Ja jestem zastępcą Mariana Krzaklewskiego.

Zgromadzenie Parlamentarne Rady zbiera się podczas sesji, które odbywają się cztery razy w roku: w styczniu, w kwietniu, w czerwcu i we wrześniu. Istnieją Komisje: Regulaminowa, Ekonomiczna, Polityczna oraz Społeczna, w której pracach biorę udział. Przygotowują one raporty dyskusyjne podczas obrad plenarnych. Następnie w czasie sesji są przyjmowane bądź odrzucane. Ostatnio odbyło się na Malcie posiedzenie Komitetu Społecznego, gdzie dyskutowaliśmy sprawę eutanazji. Komisja zdecydowanie odrzuciła eutanazję jako sposób pomagania ludziom nieuleczalnie chorym i cierpiącym. Większość członków głosowała za przyjęciem raportu przygotowanego przez parlamentarzystkę z Austrii. Nieliczni byli przeciw. Wśród wstrzymujących się był m.in. senator wrocławski Gibula. Nasze miejsce w Radzie zależy od aktywności w pra-



Posel Tomasz Wójcik

foto: M. Bieganiowski

cach komisji. Ostatnio zaznaczyliśmy swój udział w debacie na temat sytuacji na Białorusi.

Jesteśmy w Radzie stosunkowo krótko, dopiero drugi rok i nie jest prosto wejść w nowe struktury. Grupa AWS afiliowała się przy Europejskiej Partii Ludowej EPP o chrześcijańskim charakterze. Są jeszcze grupy: socjalistyczna, do której należy SLD, oraz liberalna i konserwatywna. Obecnie w Radzie na stanowisko Sekretarza Generalnego kandyduje Hanna Suchocka. W kraju mamy napięte stosunki z UW w ramach koalicji, ale na forum Rady popieramy Hannę Suchocką. Na zewnątrz Polski nie dostrzega się różnic, które między nami występują w kraju. Nie powinniśmy przenosić na zewnątrz naszych spraw wewnętrznych.

Zbliża się czas Pielgrzymki Ojca Świętego do kraju. Czy wybiera się pan na spotkanie z Ojcem Świętym?

Będę uczestniczyć w spotkaniu z Ojcem Świętym w Parlamencie. Oczekuję po wizycie refleksji u wszystkich Polaków. Czasy przemian politycznych mamy już za sobą, jesteśmy w trakcie reform, a ciągle brakuje nam odnowy moralnej. System komunistyczny zrobił ogromną wyrwę w naszej świadomości. Wchodzenie w nowy system kapitalistyczny nie tylko tej wyrwy nie zasypało, ale ją poszerzyło. Dlatego też wizyta ojca Świętego jest dla nas niezbędna. Potrzeba nam zwrócenia uwagi na wszystkie zagrożenia płynące zarówno ze starego systemu, jak i te, które niesie nowy, żebyśmy nie byli zbyt naiwni, zbyt pochopni, zbyt zadufani co do własnych osiągnięć.

Rozmawiała: **Jola Ostrowska**
Wrocław, 17 maja 1999 r.



Redaguje Zespół:

Waldemar Antkowiak,
Michał Bieganiowski (red. nac.),
Jolanta Ostrowska, Magdalena
Szczyrowska, Danuta Tomczuk
(korekta), Leon Krzemieniecki
(współpraca), Marcin Raczkowski

Łamania: Sławomir Kowalik

Kolportaż:

Rozalia Markowska
(tel. 355-55-11 w. 331)

Adres:

53-661 Wrocław,
pl. Czerwony 1/3/5, pok. 135,
tel. 355-87-41, fax 355-15-65

Wydawca: Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 15.000 egz.

Numer zamknięto: 24.05.1999 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo
do redagowania i skracania
tekstów nie zamówionych.

Stanowisko

Pracownicy i członkowie NSZZ „Solidarność” w Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych S.A. w likwidacji

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” składa podziękowanie za godną i pełną zdyscyplinowania postawę podczas strajku w dniach od 17 do 20 maja 1999 roku. Tylko jedność w działaniu może doprowadzić do przestrzegania praw pracowniczych. Komisja Zakładowa zapewnia, że w dalszym ciągu prowadzić będzie działania służące obronie interesów i praw pracowniczych oraz doloży wszelkich starań, aby prawo w Spółce było przestrzegane.

Tadeusz Makowski

Przewodniczący Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność”

W Dolnośląskich Zakładach Magnezytowych S.A. w likwidacji
Świdnica, dnia 21 maja 1999 roku

Przegląd wydarzeń świdnickich

Leszek Łuszkiewicz, represjonowany szef Solidarności w świdnickim "Reniferze", założył Koło Bezrobotnych. Skupia ono głównie pracowników zlikwidowanego przedsiębiorstwa, ale jest także otwarte dla wszystkich członków Związku pozostających bez pracy. Spotkania Koła odbywają się w lokalu świdnickiej Solidarności.

...

Przewodniczący i członkowie Komisji Zakładowej, z mocy ustawy o związkach zawodowych, korzystają z ochrony miejsca pracy. Nie można ich zatem zwolnić i jest to gwarancja niezależności działań związku zawodowego na terenie zakładu pracy. Tymczasem Stefan Dudyk, przewodniczący Komisji Zakładowej w Zakładzie Podkładów Struno-Betonowych w Goczałkowicach, nieopodal Strzegomia, zrezygnował z tego przywileju. Zakład, pomimo nowoczesnej technologii i przygotowania do produkcji dobrych towarów, jest zamykany. Nie ma bowiem zamówień ze strony PKP. Ste-

fan Dudyk, zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji życiowej swych kolegów, sam będąc w okresie przedemerytalnym, postanowił zrezygnować z ochrony pracy, by tym samym uratować jedno miejsce pracy. Od 1 kwietnia 1999 roku z liczącej 186 osób załogi wypowiedzenia otrzymało ponad 120 pracowników. W trakcie negocjacji zakładowa Solidarność uratowała blisko 30 miejsc pracy.

...

3 maja 1999 roku dokonano włamania do lokalu NSZZ "Solidarność" w Świdnicy. Złodzieje ukradli dyktafony i telefon z faxem, zniszczyli wyposażenie biura. Nie sforsowali drzwi do pokoju, gdzie znajdował się komputer i kserokopiarka – powiedział Wiesław Modzelewski, szef świdnickiej "Solidarności". – Musimy zastanowić się nad skutecznymi sposobami zabezpieczenia naszego lokalu – powiedział szef świdnickiej "Solidarności".

Waldemar Antkowiak

Mamy kolejnego partnera do rozmów

- "Solidarność" jest Związkiem dialogu, coraz rzadziej sięgamy po skrajne rozwiązania, takie jak strajk. Dlatego też jako szef dolnośląskiej "Solidarności" cieszę się z tego porozumienia – powiedział Janusz Łaznowski podpisując 27 kwietnia br. porozumienie z Federacją Pracodawców Polski Zachodniej. Ze strony Federacji swój podpis pod porozumieniem złożył jej Prezes Józef Spyra. – Wiele zależy od tego, jak są ułożone stosunki w firmie. Nam, pracodawcom, zależy na ustaleniu zasad zgodnych z prawem. Związki zawodowe działające w zakładach są dla nas partnerem oraz pośrednikiem w komunikowaniu się z załogą. Jesteśmy przekonani, że porozumienia należy zawierać, zanim pojawią się problemy. Na pierwszym miejscu stawiamy dialog – zapewniał obec-

nych na spotkaniu członków Prezydium ZR Prezes FPPZ.

Porozumienie przewiduje m.in. propagowanie i działania na rzecz negocjacyjno-mediacyjnych rozwiązań zbiorowych konfliktów w obszarze stosunków przemysłowych, sprzyjanie w tworzeniu warunków na rzecz rozwoju przedsiębiorczości. Strony zobowiązały się także do przeciwdziałania i piętnowania patologii i nieuczciwości w sferze stosunków przemysłowych, bezrobociu poprzez ochronę oraz tworzenie nowych miejsc pracy, a także współpracę celem upływu obu stron na politykę państwa w tej dziedzinie. Obie strony będą upowszechniać wiedzę i infor-

macje o zachodzących zmianach w przepisach obejmujących prowadzenie działalności gospodarczej i Kodeksu Pracy.

Federacja Pracodawców Polski Zachodniej wywodzi się z ruchu Pracodawców Dolnego Śląska powstałego w roku 1989. Federacja powstała po wielu przekształceniach w roku 1998. Ma zasięg ponadregionalny, gdyż jak powiedział jej prezes, wiele problemów pojawia się na pograniczu województw czy regionów, a nawet państw. Wśród inicjatyw podjętych przez Federację jest m.in. doradztwo dla bezrobotnych, podjęte we współpracy i współfinansowane przez Naczelnią Radę Zatrudnienia, której członkiem jest Józef Spyra.

Porozumienie z FPPZ jest drugim podpisanym przez Dolnośląską "Solidarność" z przedstawicielami pracodawców. Poprzednie podpisano w roku 1996 z Federacją Pracodawców Dolnego Śląska. JO

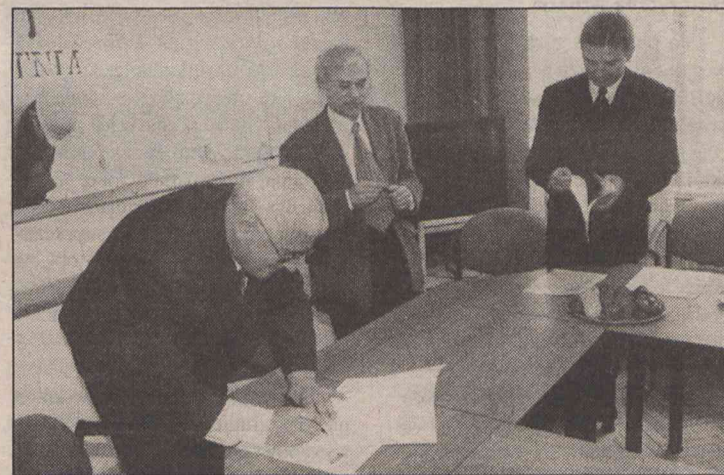
50 tysięcy za zwolnienie

Noworudzka kopalnia węgla kamiennego przestanie istnieć na początku nowego stulecia. Do niedawna na czterech mieszkańców Nowej Rudy trzech utrzymywało się z pracy w kopalni. Obecnie proporcje te nieco się zmieniły, ale nadal pensja w kopalni jest podstawowym źródłem utrzymania. Pensja na życie wystarczy, choć przyznać trzeba, że jest najniższa w skali wszystkich kopalń. Górnicy z Nowej Rudy dostają o 700 złotych mniej aniżeli ich koledzy na Gór-

nym Śląsku. Obecnie nie można zatrudnić się w kopalni bez zgody ministra Wąsacza. Jest to związane z faktem, że każdy, kto zwolni się z pracy w KWK, otrzymuje 50 tysięcy złotych odprawy. Wizja takich pieniędzy ożywia wyobraźnię niejednego pracownika. Górnicy widzą tę kwestię w inny sposób. – Jeżeli górnik z Wielkiej Brytanii otrzyma ekwiwalentnie tę samą kwotę, to bez trudu kupi sobie mieszkanie i przeniesie się w rejon, gdzie znajdzie pracę –

mówi Ryszard Glanc, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w KWK Nowa Ruda – Tymczasem my jesteśmy w zupełnie innej sytuacji i nie kupimy sobie za tę kwotę mieszkania. Pozostaniemy w Nowej Rudzie i pracy szukać będziemy w pobliżu – wyjaśnił. Na miejscu kopalni powstają zakłady kamieniarskie, otwarta ma zostać także fabryka mebli. Nie jest jednak pewne, czy rozwiąże to problem strukturalnego bezrobocia, który na początku nowego stulecia pojawi się w okolicy Nowej Rudy. a.

Nowa Ruda



W imieniu Federacji Pracodawców Polski Zachodniej porozumienie o wzajemnej współpracy z dolnośląską "Solidarnością" podpisał prezes Józef Spyra. W imieniu Zarządu Regionu podpisał przewodniczący Janusz Łaznowski

fol: M. Bieganiowski

FAT

Niepokój załogi FAT

"Ostatnie działania Zarządu wywołują niepokój załogi, w której odczuciu umacniają one jedynie powstałe antagonizmy i utrudniają niektórym twórcze konstruktywne działania przemieniające aktywność we frustrację. Dotychczasowe poczucie solidarności z Firmą zamienia się w uczucie zażenowania i rozczarowania. Załoga powitała HACO z nadzieją – nie miała zresztą innego wyjścia. Przyjęliśmy za dobrą monetę poczynania nowego zarządu. Odnosimy jednak wrażenie, iż normą jest, że zasady i przepisy wymyślają Panowie. Prawo pracy obowiązujące u nas spychane jest momentami na plan dalszy" – tak ocenia sytuację w Fabryce Automatów Tokarskich Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność".

Zwolnienia

Wiosna roku 1999 zaczęła się niepomyślnie dla pracowników FAT – od redukcji zatrudnienia. Wypowiedzenia wręczono 13 osobom, w tym 5 członkom Związku. Załoga przyjęła te działania Zarządu krytycznie, jako nie uzasadnione. Duże zwolnienia grupowe przeprowadzono już w przedsiębiorstwie w roku 1998 i 1997. Doprowadziły one do zracjonalizowania zatrudnienia, gdyż odwrócono proporcje pracowników umysłowych do produkcyjnych. Przed zmianami na czterech robotników przypadało aż 6 pracowników nieprodukcyjnych. Taka zmiana była konieczna, aby firma utrzymała się na rynku. Ostatnie redukcje natomiast – ze względu na niejasność kryteriów – wzbudziły poczucie zagrożenia. „Wytypowani do zwolnienia pracownicy, to

sprawdzeni fachowcy, z dłuższym stażem pracy."

Komisja MOZ NSZZ "Solidarność" przy FAT Wrocław S.A. nie wyraziła zgody na zwolnienia, w szczególności członków Związku. Zarząd Regionu Dolny Śląsk w pełni poparł i podtrzymał stanowisko MOZ w sprawie wypowiedzeń. Zdaniem ZR Zarząd Spółki nie przedstawił żadnych okoliczności, które uzasadniałyby zwolnienia. Suche stwierdzenie o realizacji planu reorganizacji i restrukturyzacji spółki jest zbyt ogólne i niekonkretnie. Poza tym taki plan nie został przedstawiony związkowi zawodowemu, co jest niezgodne z orzecznictwem Sądu Najwyższego, które nakłada na pracodawcę obowiązek podania konkretnych przyczyn zwolnienia. Zastrzeżenia Związku wzbudził zamiar zwolnienia dobrych, posiadających wysokie kwalifikacje pracowników.

Zwolnienia zostały jednak przeprowadzone.

Jednocześnie w lokalnej prasie ukazały się anonse oferujące "pracę w rozwijającej się, doświadczonej i międzynarodowej firmie, w przyjemnym i dynamicznym środowisku, z konkurencyjnymi płacami". Tymczasem w lutym br. nastąpiło

opóźnienie wypłat poborów.

Niektórzy otrzymali pensję dopiero 24 lutego.

W takiej sytuacji 16 marca br. MOZ NSZZ "Solidarność" zwróciła się do Zarządu Spółki o przedstawienie ekonomicznych informacji o firmie. Zawarty w FAT Układ Zbiorowy Pracy zobowiązuje do tego kierownictwo przedsiębiorstwa. Poza tym KZ w imieniu akcjonariuszy FAT, którzy do tego upoważnili Związek, wystąpiła 28 kwietnia br. o przekazanie sprawozdania oraz bilansu za 1998 rok.

Akcyonariusze i "Solidarność" zainteresowani planami na bieżący rok poprosili o dane na temat asortymentu produkowanych maszyn, zatrudnienia plac itp.

Chociaż w prasie ukazały się ogłoszenia że "FAT Wrocław S. A., członek belgijskiej grupy HACO, jest jednym z czołowych producentów tokarek konwencjonalnych i CNC w Polsce. HACO zatrudnia około 1200 ludzi, a jego ogólny obrót wynosi 300 milionów DEM.", to ani akcyonariusze, ani Związek nie doczekali się jeszcze odpowiedzi na swoje pisma skierowane do Zarządu Spółki. Będą one przedstawione zainteresowanym – jak wynika z pisma prezesa FAT – na spotkaniu, które odbędzie się pod koniec maja br.

Ponadto w piśmie tym szef firmy stwierdził, że świadczenia z tytułu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych będą wypłacane okazjonalnie w okresie świąt. Jesienią 1998 roku pracownicy otrzymali część – z tytułu wczasów "pod gruszą", a w grudniu ub.r. bony o wartości 150 zł. Obecnie chociaż saldo funduszu wynosi już około 365 000 zł, to na świadczenia czeka wciąż kilkanaście osób, którym jesienią 1998 roku Komisja Socjalna FAT przyznała zapomogi losowe. Załoga nie otrzymała rów-

nież talonów świątecznych, chociaż wnioskowała o nie MOZ.

Łamanie Układu Zbiorowego Pracy

w punkcie dotyczącym nagród jubileuszowych było powodem protestu, z jakim "Solidarność" wystąpiła do pracodawcy 30 kwietnia br. Z około 40 osób, którym się należała ponad połowa dostała ją z opóźnieniem, a niektórzy nie dostali jej do tej pory chociaż winni być wypłacone 8 miesięcy temu. W obawie przed utratą pracy nikt z załogi nie wystąpił do Sądu Pracy ze swymi roszczeniami. Komisja Zakładowa w piśmie do Zarządu Spółki stanowczo stwierdziła: „Prosimy o wypłacenie pracownikom powyższych należności do 10 maja br. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni uciec się do pomocy Państwowej Inspekcji Pracy."

Poza tym "Solidarność" zwróciła uwagę kierownictwu FAT, że „zakładowa organizacja związkowa ma prawo zajmowania stanowiska we wszystkich sprawach dotyczących zbiorowych interesów i praw pracowników zakładu pracy. W niektórych sprawach, szczególnie istotnych ze względu na interes załogi, decyzje pracodawcy nie mogą zostać podjęte bez uprzedniego uzgodnienia z zakładową organizacją związkową.

"Solidarność" w Markecie

W sobotę 15 maja przesyłką kurierską dostarczono z Poznania pismo do Komisji Zakładowej przy Markecie "miniMAL" o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę z przewodniczącym "Solidarności".

Powód jest błahy i niezgodny z prawdą.

Przypomnijmy, że grupa inicjatywna decyzję o powstaniu organizacji związkowej podjęła niedawno – 9 lutego 1999 r. Wałbrzyski Market działa od roku, w Polsce jest w tej chwili trzynaście placówek zarządzanych z Poznania. Pracownicy mieli zastrzeżenia do działań kierownictwa, gdy upominali się o należne im dni wolne lub zapłatę za godziny nadliczbowe, straszono ich tłumem bezrobotnych poszukujących pracy. Po uzyskaniu rejestracji w Zarządzie Regionu o sprawdzenie dostarczonych nieprawidłowości poprosili inspekcję pracy.

Dwanaście punktów

Część kontroli przeprowadzono w Wałbrzychu, druga część, ta związana z naliczaniem wynagrodzeń, musiała być przeprowadzona w Poznaniu. W wałbrzyskim "miniMALU" zostało stwierdzone wielokrotne naruszanie przepisów Kodeksu pracy. Właściwie wszystkie zastrzeżenia związkowców znalazły się w protokole z kontroli Państwowej Inspekcji Pracy.

Chociaż pracowano siedem dni w tygodniu, nie sporządzano szczegółowej ewidencji czasu pracy każdego pracownika uwzględniającej zatrudnienie w godzinach nadliczbowych oraz niedziele, święta i dni ustawowo wolne od pracy.

Po upływie trzymiesięcznych okresów rozliczeniowych nie wypłacano wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ani nie udzielano dni wolnych za pracę w niedzie-

le i święta – godziny te przechodziły na następne okresy rozliczeniowe.

Kasjerki nie miały ustalonych przerw śniadaniowych, a ustalone normy dźwigania dla kobiet oraz pracy przy obsłudze monitorów ekranowych nie uwzględniały aktualnie obowiązujących przepisów.

Wystąpienie inspektora PIP-u do kierownika wałbrzyskiego "miniMALA" zawiera dwanaście punktów.

Zwolnić przewodniczącego

Kierownik Marketu otrzymał trzydzieści dni na dostosowanie organizacji pracy do wymogów Kodeksu pracy.

Zarząd spółki z Poznania znalazł łatwiejszą drogę do rozwiązania problemów w Wałbrzychu – zwolnić przewodniczącego "Solidarności".

We wtorek, 18 maja br. o sposo-

bach pozbycia się Dominika Langi z "miniMALA" przez pięć i pół godziny rozmawiał Zarząd spółki w Poznaniu z przedstawicielami Komisji Krajowej – Jerzym Langerem i Krzysztofem Zgodą.

Jerzy Langer jest wiceprzewodniczącym KK, a Krzysztof Zgoda odpowiada za promocję Związku, a ostatnio za organizację struktur "Solidarności" w sieci supermarketów "REAL".

Zarząd miał propozycję mnóstwo i asystę kancelarii prawnej. – Albo znajdą mu inną pracę, albo on zrezygnuje z funkcji przewodniczącego Komisji Zakładowej – to były propozycje Zarządu.

O spotkanie Zarządu z Komisją Zakładową nalegał Jerzy Langer. Terminu spotkania nie ustalono. Zarząd czeka na odpowiedź Komisji Zakładowej w sprawie wyrażenia zgody na zwolnienie przewodniczącego. Podany powód zwolnienia jest błahy i niezgodny z prawdą.

Magdalena Szczurowska

KZ w ZOO

Na wybiegu

Komisja Zakładowa „Solidarności” we wrocławskim ZOO liczy 9 osób. W ogrodzie zatrudnionych jest 110 pracowników. Wielu z nich trafiło tu z Biura Pośrednictwa Pracy.

Pracuje się tutaj 8 godzin, oczywiście również w soboty, niedziele i święta. W następnym tygodniu pracownicy mają wolny dzień wybrany przez siebie. Jak powiedział mi szef KZ Waldemar Chaba, mimo że średnia pensja w zakładzie wynosi 700 złotych, to współpraca z dyrektorem układa się dobrze. Od czterech lat dwa razy w roku są podwyżki. Zakład jest nie-

duży i może to jest powodem, że nie dochodzi do większych konfliktów. Po powodzi kontynuuje się prace renowacyjne. Wzmocniane są wały. Buduje się też alejki, które zostały zniszczone przez ciężki sprzęt. Trwają prace nad wybudowaniem nowego wybiegu dla wilków. Niebezpieczeństwo pracy zredukowane jest do minimum. Przepustowe klatki pozwalają na podanie pokarmu zwierzętom bez bezpośredniego kontaktu.

Ogród zoologiczny to także dobre miejsce do zareklamowania własnej firmy. Pieniądże sponsorów pozwalają na stopniową modernizację sprzętu.

Marcin Raczkowski

Zebranie delegatów z oświaty

W czwartek, 29 maja 1999 roku obradowali we Wrocławiu delegaci Regionalnego Sekretariatu Oświaty. Odbyły się wybory uzupełniające – skład Rady Regionalnego Sekretariatu powiększyli Ryszard Hałas z Komisji Wrocław-Krzyki i Ludwik Lehman z Głogowa.

Janusz Wolniak, przewodniczący, przedstawił informacje o działalności Sekretariatu w pierwszym roku trwającej kadencji władz związkowych. W imieniu Stefana Kubowicza, który tego dnia reprezentował "Solidarność" na spotkaniu z Rządem w sprawie emerytur pomostowych, Jolanta Kornel przedstawiła relację ze spotkania Prezydium Krajowej Rady Sekcji Oświaty z kolegium Ministerstwa Edukacji Narodowej. Spotkanie w Ministerstwie Edukacji odbyło się w środę 19 maja, obecni byli minister Mirosław Handke oraz wiceministrowie Irena Dzierżgowska i Wojciech Książek. Podczas spotkania mówiono o osłonach socjalnych dla nauczycieli, którzy utracą pracę w wyniku reformy systemu edukacji oraz niżej demograficznego i tu pojawiła się propozycja, aby do roku wydłużyć czas przebywania nauczycieli w stanie nieczynnym (obecnie pół roku). Zebrani we Wrocławiu delegaci bez entuzjazmu przyjęli propozycję, przypominając, że górnicy otrzymują 40 tys., a hutnicy 20 tys. zł odpłaty. Podobnych rozwiązań oczekują nauczyciele – z posiadanych

obecnie informacji wynika, że od września 1999 r. pracę w oświacie straci ponad 5 tysięcy nauczycieli – w samym Wrocławiu w związkowym biurze pośrednictwa pracy dla nauczycieli zarejestrowanych jest 168 nauczycieli. Z oburzeniem delegaci przyjęli informację na temat planowanego budżetu oświaty w 2000 roku, praktycznie na poziomie budżetu tegoż roku – nie gwarantuje on żadnych zmian w płacach nauczycieli, co przy obciążeniach wprowadzaną reformą i planami zmian w statusie zawodowym nauczyciela jest dla związkowców z "Solidarności" oświaty nie do przyjęcia.

Z Jackiem Fidutem delegaci rozmawiali na temat II filaru ubezpieczeń emerytalnych i OFE "Zurich-Solidarni", z Kuratorem Oświaty Zbigniewem Paśko na temat sytuacji oświaty na Dolnym Śląsku.

Delegaci przyjęli stanowiska w sprawie niedostatecznego finansowania powiatów oraz w sprawie rozmów z Rządem na temat osłon socjalnych dla zwalnianych nauczycieli, emerytur pomostowych i zwiększenia budżetu oświaty w 2000 roku.

Magdalena Szczurowska

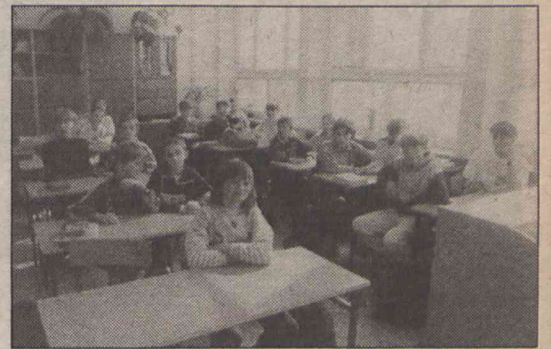


foto: S. Bieganiowski

Dotyczy to w szczególności zmian w regulaminie pracy. Taką zmianą jest nowy system kontroli czasu pracy. Zgodnie z nowym zarządzeniem pracodawcy pracownicy FAT zobowiązani zostali do przychodzenia

10 minut przed ustalonym czasem

rozpoczęcia pracy, a opuszczenia zakładu 10 minut po zakończeniu pracy. W rezultacie pracownikom wydłużono dzień pracy o 20 minut. Ile to daje w skali miesiąca czy roku – nietrudno wyliczyć.

"Nie ma odpowiedniego klimatu do pracy" –

tak pracownicy FAT określają stosunki panujące w ich zakładzie.

Powodem tego są restrykcje dyscyplinarne stosowane przez Zarząd. Na przykład za zgubienie tzw. klucza chipowskiego, którego koszt wynosi 30 zł, pracownik może zostać ukarany "grzywną" w wysokości 500 zł.

„Oczekujemy niezwłocznego spotkania w powyższej sprawie, brak reakcji ze strony pracodawcy potraktujemy jako łamanie prawa pracy w zakładzie i poinformujemy o tym fakcie Państwową Inspekcję Pracy.” – tak brzmiące pi-

smo wystosowała do Zarządu MOZ.

- Dużym utrudnieniem dla załogi jest zlikwidowanie bufetu – powiedział szef zakładowej Solidarności. Zdaniem prezesa, pracownicy mogą skorzystać ze sklepu tuż koło zakładu. Problem w tym, że jeden z szefów firmy kategorycznie zabronił nawet zbliżania się do portierni zakładu. Nikt więc nie odważył się wyjść do sklepu.

W obronie praw pracowniczych

Komisja MOZ NSZZ "Solidarność" zwróciła się do Związku Zawodowego Pracowników FAT "Metalowcy" o udzielenie wsparcia w rozwiązywaniu spornych kwestii. Sytuacją w firmie zainteresowany jest Zarząd Regionu. Na dwóch kolejnych spotkaniach KZ "S" obecny był sekretarz KZ Kazimierz Kimso. 26 kwietnia br. ZR poprosił Prezesa Zarządu Spółki o spotkanie w celu omówienia spraw zakładowej organizacji "Solidarności". Prezes odpowiedział m.in.: - Jestem gotów porozmawiać o sprawach firmy, zakładowej organizacji Solidarności. Przed spotkaniem oczekuję jednak przekazania mi szczegółowej listy pytań i tematów, jakie chciałoby Państwo omówić. Chciałbym się do takiej

rozmowy przygotować, a sprecyzowanie zagadnień pozwoli uniknąć jałowej, bezprzedmiotowej dyskusji, podobnej do tej, jaka miała miejsce w obecności przedstawicieli belgijskich Związków Zawodowych. Uważam, że poprzednie rozmowy były zdecydowanie wymierzone w moją osobę, czego dłużej nie będę tolerował.



Budynek FAT

foto: arch.

Wniosek do PIP

11 maja br. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" podjęła uchwałę o wystąpieniu do Państwowej Inspekcji Pracy w sprawie łamania praw pracowniczych w

FAT. PIP już kilkakrotnie przeprowadzała kontrole, które – jak stwierdza przewodniczący Paweł Knap – można by wyeliminować, gdyby usunięto ich przyczyny.

Zdaniem szefa zakładowej Solidarności kierownictwo Spółki unika negocjacji – w FAT ignoruje się związki zawodowe, a działania Zarządu potwierdzają jego własną

– Związki zawodowe są elementem firmy i trzeba się z tym faktem pogodzić i zaakceptować. Przez blisko rok Związek nasz ograniczał się w sprawach pracowniczych i związkowych do próśb i monitów. Zdawaliśmy sobie sprawę, że nowy właściciel musiał wstępnie skupić się na reorganizacji firmy. Teraz nasza rola w zakładzie się zmieniła. Ze względu na panujące tu stosunki zmuszeni jesteśmy do wywierania nacisku i presji. Atmosfera w FAT jest jak w tramwaju – powiedział przewodniczący KZ "Solidarności" – przez 8 godzin kontrola biletów. Ludzie pracują w niepotrzebnym stresie. FAT jest typowym przykładem polskiego zakładu pracy, w którym prezes potrafi powiedzieć po polsku tylko "dzień dobry", a chyba nie o to chodziło "Solidarności".

„Związkowi zależy

na sprzyjającej atmosferze i stosunkach międzyludzkich. Myślimy, że nie powinno to być również obowiązkowe dla Zarządu FAT” – tak określiła swoje zamierzenia Komisja Zakładowa "Solidarności", podkreślając – Chcielibyśmy wspólnie, ustalić sposób współdziałania Związku i HACO tak, aby zakończyło się to z korzyścią dla HACO oraz pracujących w niej ludzi.”

Anteny na Wrocław

- Jeżeli burmistrz jest w koalicji z SLD, to nie chcemy się z nim spotkać – stwierdził Jarosław Krauze, wiceprzewodniczący dolnośląskiej Solidarności, w trakcie spotkania ze związkowcami w Górze Śląskiej. I rzeczywiście – gdy burmistrz pojawił się na sali – przedstawiciele władz regionalnej Solidarności ją opuścili. Związkowcy z Góry od 13 kwietnia 1999 roku są w Regionie Dolnośląskim: – Nikt tutaj nie tęskni za Leszkiem – zapewniają. Przedstawiciele MKK Ziemi Górowskiej uczestniczyli w posiedzeniu Zarządu Regionu. Wkrótce poseł Włodzimierz Wasiński otworzy w Górze Śląskiej biuro poselskie.

Po 23 latach Góra i okoliczne miejscowości powracają do Dolnego Śląska. Formalnie proces ten rozpoczął się wraz z wejściem w życie na początku 1999 roku reformy administracyjnej. Poszczególne instytucje odnajdują się obecnie w strukturach nowego województwa.

Podobnie postąpili związkowcy. Komisje Zakładowe Ziemi Górowskiej, skupione w miejscowym MKKK jednomyślnie opowiedziały się za przejściem do Regionu Dolny Śląsk. W Wielki Piątek Jarosław Krauze, wiceprzewodniczący dolnośląskiej "Solidarności", rozmawiał w Lesznie na temat warunków prze-

Janusz Łaznowski, przewodniczący dolnośląskiej "Solidarności", nie mógł udać się do Góry, ponieważ tego dnia odbywało się w Warszawie spotkanie na temat kryteriów reprezentatywności.

Gospodarzami spotkania byli Julian Kospiczewicz, przewodniczący MKK Ziemi Górowskiej, Andrzej Muzyka, wiceprzewodniczący MKK, jak również członkowie Prezydium MKK. W pierwszej części spotkania uczestniczyli: Leszek Darlak, starosta powiatowy i Stanisław Hoffmann, radny Sejmiku Dolnośląskiego, szef miejscowego Ruchu Społecznego AWS i dyrektor ZOZ-u. Radny Stanisław Hoffmann zapewnił, że de-

działaczy miejscowego SKL, Unii Wolności, jak również Cechu Rzemiosł Różnych. Burmistrz pochodzi z SKL, tyle że formacja rozpadła się i – jak poinformowali miejscowi związkowcy – większość jej sygnatariuszy, z SKL włącznie, zawarło porozumienie z SLD. – Jeżeli burmistrz jest w koalicji z SLD, to nie chcemy się z nim spotkać – stwierdził Jarosław Krauze i rzeczywiście – pojawienie się na sali burmistrza było dla przedstawicieli władz Regionu sygnałem do jej opuszczenia. Zanim jednak do tego doszło, wymieniono informacje na temat warunków działania i zasad współpracy.

- Dopiero teraz wiemy, jak działa "Solidarność" – ocenił górowski związkowiec przygotowujący salę na spotkanie. – Leszno tylko zabierało nam składki i nie mogliśmy doprosić się żadnej pomocy – ubolewał. Wyraził nastroje wszystkich kolegów. Nikt bowiem w Górze nie wątpił, że rozstanie się z Leszkiem jest działaniem pozytywnym. Co więcej – wszyscy z podkreślali, że ich miasto nosi nazwę Góry Śląskiej, kładąc nacisk na przymiotnik. Z satysfakcją przyjmowano informacje Walentego Styrca o strukturze Regionu i zakresie obsługi zapewnianej związkowcom. Jarosław Krauze zapewnił, że

górowianie mogą liczyć na organizowanie szkoleń na terenie miasta. – Nie jest wykluczone, że zorganizujemy w Górze dyżury prawnika – stwierdził wiceprzewodniczący dolnośląskiej Solidarności. Zapowiedział także pomoc techniczną i sprzętową, należy najpierw uregulować sprawy własnościowe związkowego lokalu. Tak się składa, że lokal MKK mieści się w jednym pokoju budynku należącego niegdyś do leszczyńskiego kuratora. Obecnie budynek ten jest w gestii Sejmiku Dolnośląskiego. Jarosław Krauze namawiał górowin do łączenia drobnych organizacji związkowych w duże jed-



Górowianie i wrocławianie
Od prawej: Andrzej Muzyka, Julian Kospiczewicz, Jarosław Krauze i Walenty Styrca
fot. W. Antkowiak

ścia organizacji związkowych. Ostatecznie uzgodniono warunki i 13 kwietnia 1999 roku, w Gdańsku, przy okazji obrad Komisji Krajowej, podpisano porozumienie pomiędzy przedstawicielami regionów leszczyńskiego i dolnośląskiego. Fundusz Strajkowy pozostaje po stronie Zarządu leszczyńskiej "Solidarności", zaległe składki płacone będą na konto Zarządu Regionu Dolny Śląsk.

Góra wita! Witamy Górze... Śląską!

7 maja 1999 roku Jarosław Krauze i Walenty Styrca, członkowie Prezydium dolnośląskiej "Solidarności" oficjalnie po raz pierwszy spotkali się ze związkowcami z nowej MKK.

NSZZ "Solidarność" w Górze

W czasie, gdy Góra znajdowała się w województwie leszczyńskim, istniał tam Oddział NSZZ "Solidarność". Dobrowolną strukturą była Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna Ziemi Górowskiej skupiająca 11 Komisji Zakładowych. Po utworzeniu powiatu górowskiego i wpisaniu go w obszar województwa dolnośląskiego Komisje te jednoznacznie opowiedziały się za przejściem do Regionu Dolny Śląsk. Poza strukturami MKK pozostają dwie Komisje Zakładowe: z Kolumny Transportu Sanitarnego i Gospodarstwa Rolnego Tarpno.

Przewodniczącym MKK jest Julian Kospiczewicz, nauczyciel pracujący w miejscowej szkole średniej i szef Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania. Wiceprzewodniczącym jest Andrzej Muzyka będący równocześnie szefem Solidarności w Cukrowni Góra. Drugim wiceprzewodniczącym jest Kazimierz Bogucki, szef Solidarności w górowskim Młynie. Skarbnikiem jest Stefan Monkiewicz z ZGKiM. Członkami Prezydium MKK są: Tadeusz Ferenc z Elmech-Baupol Polska i Jan Czerwiński z Nadleśnictwa.

Nie jest obecnie obsadzona funkcja sekretarza MKK.

MKK skupia ponad 500 związkowców. Do największych organizacji należą działające w: Elmech-Baupol, Spółdzielni Mleczarskiej, przewodnicząca: Mieczysława Juźwin, Cukrowni Góra, Spółdzielni Inwalidów, przewodnicząca: Jadwiga Tomaszewska. Najwięcej związkowców skupia organizacja działająca w miejscowym ZOZ-ie, gdzie obowiązki przewodniczącej pełni Danuta Perek. Nowa organizacja powstała w Domu Pomocy Społecznej we Wroninicy.

Lokal MKK mieści się przy placu Bolesława Chrobrego 27 (przy zbiegu ulic Zaulek i Armii Krajowej), nr tel. (0-65) 543-33-42.

nostki typu Międzyzakładowej Organizacji związkowej. Widać było, że jest to propozycja nowa i wymagać będzie namysłu. Tym niemniej korzyści organizacyjne wynikające z utworzenia MOZ-ów są bezdyskusyjne. Wrocławianie proponowali także zmiany w sposobie finansowania MKK – zamiast stałej opłaty od każdej Komisji Zakładowej wprowadzić zasadę odprowadzania składek od liczby związkowców skupionych w Komisji.

Związkowcy z MKK życzliwie przyjmowali wszelkie uwagi. Dyskusja wywiązała się przy prezentacji regulaminu prac MKK. – Nie ma w nim miejsca na zarząd, który dopiero wyłania prezydium i przewodniczącego – argumentowali. Przekonanie o niedoskonałości projektu regulaminu wynikało z tradycji zorganizowania się na terenie Góry.

Spotkanie to można uznać za otwierające nowy etap w dziejach górowskiej Solidarności.

Na posiedzeniu Zarządu Regionu 10 maja 1999 roku obecni byli przedstawiciele górowskiej Solidarności. Mieczysława Juźwin, Kazimierz Bogucki i Bogdan Bujak. – Mam nie tylko nazwisko związane z historią Solidarności, ale także i tę historię współtworzyłem na terenie Góry, bowiem jestem działaczem z lat osiemdziesiątych – przyznał Bogdan Bujak. – W Górze anteny telewizyjne ustawione są na Wrocław, by móc odbierać program "piątki" –



Historia miasta

zawiera zdarzenia, których pominąć nie sposób. To właśnie w Górze po raz pierwszy na ziemiach polskich pojawiła się instytucja wójta i ławy miejskiej. Miasto założono w 1289 roku obok wcześniej istniejącej wsi. Rozwinął się tu silny ośrodek rzemiosła: zwłaszcza tkactwa. W XV wieku rozwija się młynarstwo, mieszczanie są właścicielami 99 młynów. W połowie XVII wieku Góra traci znaczenie gospodarcze. W II połowie XIX wieku rozwija się w mieście przemysł spożywczy. Powstają: w 1889 roku cukrownia i w 1882 roku młyn parowy.

powiedział Kazimierz Bogucki. Potwierdził sentyment mieszkańców Góry Śląskiej do Dolnego Śląska.

W Górze zostanie otwarte biuro poselskie AWS. Zadania tego podjął się poseł Włodzimierz Wasiński. Sentyment górowian do Wrocławia nie będzie już tylko deklaracyjny.

Waldemar Antkowiak

Klub SIP

Seminaria SIP

Klub SIP jest otwartą wszechniczą wiedzy, którą przekazują specjaliści z różnych dziedzin nauki i praktyki z zakresu bezpieczeństwa pracy i ergonomii oraz prawa pracy. Do Klubu można przystąpić w każdym okresie, po złożeniu deklaracji członkowskiej. Słuchacze, po pozytywnym zaliczeniu wykładów i ćwiczeń seminaryjnych, otrzymają zaświadczenia potwierdzające odbycie szkolenia.

Klub Społecznego Inspektora Pracy w II półroczu 1999 r. proponuje następujące seminaria:

23 września 1999 r. – Społeczna inspekcja pracy w praktyce.

21 października 1999 r. – Czas pracy – dział VI Kp.

25 listopada 1999 r. – Wynagrodzenie i płace – motywacyjne systemy kształtowania, cz. II.

9 grudnia 1999 r. – Komisje bezpieczeństwa i higieny pracy – praktyczne aspekty funkcjonowania w zakładzie.

Seminaria odbywać się będą każdorazowo o godz. 10.30, w sali 110, w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" przy pl. Czerwonym 1/3/5 we Wrocławiu. Bliższych informacji udzieli sekretarz Klubu SIP kol. Józef Cencora (071) 355 88 24. Przynależność do Klubu SIP jest bezpłatna. J.C.

Wojewódzka Komisja Ochrony Pracy

Wielostronna komisja

Wojewódzka Komisja Ochrony Pracy działa przy Okręgowej Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu. Skupia przedstawicieli związków zawodowych, pracodawców, samorządowców i przedstawicieli stowarzyszeń gospodarczych i społecznych. Jest zatem komisją wielostronną. Zajmuje się nie tylko opiniowaniem przygotowywanych aktów prawnych z zakresu prawa pracy, ale także oceną tendencji rysujących się na regionalnym rynku pracy: zagrożenia dla bezpieczeństwa, wypadkowość. 29 kwietnia 1999 roku ukonstytuowało się prezydium Komisji, a jej przewodniczącym wybrano Kazimierza Kimso, sekretarza Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności. – Komisja zajmuje się bardzo ważnymi z punktu widzenia naszego Związku problemami – powiedział Kazimierz Kimso. Stwarza perspektywę wpływania w sposób bezpośredni na poprawę warunków pracy.

Kazimierz Kimso podkreśla zasługi Zofii Rajczakowskiej – członka Prezydium Zarządu Regionu w poprzedniej kadencji, inicjatorki prac Komisji. – Pani Zofia Rajczakowska promowała wizerunek naszego Związku w Państwowej Inspekcji Pracy – wyjaśnia sekretarz dolnośląskiej Solidarności.

Na najbliższym posiedzeniu Wojewódzka Komisja Ochrony Pracy zajmie się oceną raportu ekspertów zawierającego opis warunków pracy szkodliwych dla zdrowia. Raport ten wywołuje olbrzymie kontrowersje.

Przewodniczącym Komisji Kazimierz Kimso zwraca się z prośbą do związkowców, jak i osób nie należących do NSZZ "Solidarność" o informowanie go o wszelkich naruszeniach zasad BHP na terenie swoich zakładów pracy. Informacje można przekazywać dzwoniąc do sekretariatu Zarządu Regionu dolnośląskiej "Solidarności" – numer telefonu (0-71) 355-88-24. a.

Młodzi bez pracy

Bezrobocie w Polsce dotyczy przede wszystkim ludzi młodych. W końcu IV kw. 1998 r. w rejonowych urzędach pracy zarejestrowano 566.683 osoby w młodzieżowych grupach w wieku 15-17 lat i 1824. Populacja ta stanowiła 30,9% ogólnej liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

Drugą pod względem liczebności grupę stanowią zarejestrowani bezrobotni w wieku 25-34 lat. W końcu grudnia 1998 r. liczebność tej populacji wyniosła 496.376 osób tj. 27,1 % ogółu bezrobotnych.

Najwięcej osób z obu grup wiekowych posiadało wykształcenie zasadnicze zawodowe (38,1 %) oraz podstawowe i niepełne podstawowe (34,0%).

Według stanu w końcu 1998 liczba bezrobotnych absolwentów w kraju wynosiła 110.678 osób. Stanowili oni 60,9% ogółu bezrobotnych. W styczniu br. do urzędów pracy zgłosiło się 28,4 tys. absolwentów szkół ponadpodstawowych, tj. 8,2 tys. więcej niż w grudniu 1998. Według stanu w końcu stycznia 1999 w rejestrach urzędów prac pozostało 123,3 tys. absolwentów szkół podstawowych.

Zagrożenie młodzieży bezrobociem może znacząco wzrosnąć w latach 1999-2006 (tzw. presja demograficzna, którą różne badania różnie oceniają). „Średnioroczny przyrost młodzieży w wieku 18-24 lat będzie wynosić ponad 70 tys. osób” (Bożena Kłos, Bezrobocie wśród młodzieży w latach 1995-1997, BSIE, Warszawa 1998).

Natomiast Rządowe Centrum Studiów Strategicznych ocenia, że w latach 2000-2010 aż 40% przyrostu zasobów miejsc pracy Europy przypada na Polskę, a 60% tego przyrostu przypada na Europę Wschodnią. Nie można zapomnieć że 10,5% z bezrobotnych oczekujących na pracę ponad 2 lata stanowią ludzie młodzi ('96), który to procent wzrósł w roku 1997 do wielkości 13,5%.

Trudno jest ocenić program sprzed dwóch lat bez odniesienia się do stanu działań sprzed programu i bez podobnego sprawozdania za rok 1998. Dlaczego sprawozdanie nie jest tak mocno opóźnione? To sprawozdanie nie ma wartości sprawczej, decyzyjnej, korygującej.

To jest materiał poznawczy dla wyspecjalizowanych zespołów, a dla rządu w obecnej chwili to makulatura.

Nie wiem też, w jaki sposób słuszne postulowane wnioski przeniesiono do ustaw budżetowych państwa w roku 1998 i 1999. Myślę o zwiększonych środkach na edukację, oświatę, naukę, szkolenia pracowników, programy specjalne? (a są okrojone).

Z programu nie wynika, dlaczego corocznie po kilka tysięcy absolwentów szkół wyższych nie podejmuje pracy?

Nie mam też odpowiedzi na pytanie, czy polityka wzrostu edukacji, polityka inwestowania w człowieka, w młodzieży jest jedynym priorytetem rządu na lata 1999-2010? Tyle pytań.

Z perspektywy roku 1998 i początku 1999 uważam, że ofensywna polityka Krajowego Urzędu Pracy (choć nie zastąpi ona pracy takich resortów jak MEN, Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Skarbu Państwa, Ministerstwo Rolnictwa, MSZ) wspierania programów dla bezrobotnej młodzieży wymaga utrzymania utworzonych instytucji i sieci zarówno w ramach systemu urzędów pracy, jak i poza nim, środowiskowych, pozarządowych, samorządowych - po roku 2000 (co najmniej do 2006 - kiedy zanikać zacznie presja demograficzna).

Podkreślić trzeba znaczenie dalszego rozwoju umów

- szkoleniowych (szybkich) na konkretne zlecenie pracodawców
- trójstronnych umów szkoleniowych (ślaskich)
- pożyczek na samozatrudnienie (z usunięciem barier proceduralnych)



Jacek Smagowicz

fot. M. Bieganiowski

- stażu (może trzeba więcej premiować pracodawców)

Już dziś widać, że trzeba więcej środków na edukację niestacjonarną, na programy specjalne, na kluby pracy, zwłaszcza środowiskowe i pozarządowe.

Za mało jest środków i form zatrudnienia subsydiowanych młodzieży, za mało ofert pracy interwencyjnej, za mało stypendiów dla młodzieży w rejonach o wysokiej stopie bezrobocia, szczególnie na wsi. Nie ma instytucjonalnego systemu wolontariatu. Nie ma współpracy instytucji rządowych z organizacjami młodzieżowymi, szczególnie studenckimi, szkolnymi, harcerskimi. Zagrożona jest właściwa działalność OHP (niepewność jutra). Za mało jest pośrednictwa pracy dla młodzieży.

Zalecić należy kontynuację programu Krajowego Urzędu pracy Absolwent '98 (po przyjęciu sprawozdania w zakresie efektywności) i programów pokrewnych jak ostatnie dwa lokalne programy z Tarnowa, poparte przez Naczelną Radę Zatrudnienia. Należy programy poświęcone młodzieży omawiać z bezpośrednio zainteresowanymi młodymi ludźmi (choćby z konkursów pod egidą MPIPS, KUP i innych partnerów społecznych np. „Młodzi Sobie”).

Nie należy młodym organizować pomysłów na życie, należy im tylko umożliwić warunki na zdobycie edukacji (równość szans) i pracy z odpowiednią płacą i szansą na karierę zawodową (szybka ścieżka awansu).

Jacek Smagowicz

członek KK,
szef zespołu ds. bezrobocia

W kolejce po pracę. Rejonowy Urząd Pracy

fot. M. Bieganiowski

DLA TRENERÓW I KONSULTANTÓW ZARZĄDZANIA

Chcesz zostać trenerem, konsultantem zarządzania lub instruktorem związkowym?

Chcesz wiedzieć, jak powinno funkcjonować nowoczesne przedsiębiorstwo? Znać obieg finansowy, techniki diagnozy, sposoby budowy i oceny strategii? Umieć oceniać sposób zarządzania społecznością firmy, znać prawo pracy i prawo handlowe oraz poznać wiele innych tematów związanych z umiejętnością oceniania sposobu zarządzania przedsiębiorstwem?

Jeśli tak, to złóż podanie na 2-letni kurs organizowany od października 1999 przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.

Celem kursu jest przygotowanie kadry świadczącej stałą i systematyczną pomoc doradczą i szkoleniową (warsztaty, treningi) Komisjom Zakładowym naszego Regionu.

Zajęcia odbywają się raz w miesiącu, w piątek i w sobotę.

Od kandydatów oczekujemy:

- Gotowości do ciągłego uczenia się i podnoszenia swoich kwalifikacji
- Pełnego oddania ideom „Solidarności” i zaangażowania społecznego
- Umiejętności pracy z ludźmi i umiejętności uczenia innych
- Gotowości poświęcenia ok. 20 godz. w miesiącu na szkolenie się.

Przyjęcia odbędą się w drodze konkursu.

Koszt rocznego udziału w kursie dla członków „Solidarności” wynosi 700 zł. od osoby. Mniejsze Komisje Zakładowe mogą starać się w ZR o redukcję opłaty lub o rozłożenie na raty. Można również starać się o oddelegowanie na kurs przez pracodawcę i jego partycypację w kosztach.

Szczegółowe informacje oraz formularze zgłoszeń, można otrzymać w Dziale Szkoleń ZR, u Ewy Gorzkowskiej, tel. 0-71 /355-89-28.

Studia na KUL

Instytut Zarządzania i Marketingu na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zaprasza po podjęcia zaocznych studiów licencjackich o Specjalizacji Menedżersko-Związkowej.

Celem tych studiów – co umożliwi bogaty program, poszerzony o przedmioty związane z historią i działalnością związków zawodowych – jest przygotowanie absolwentów (związkowców) do tego, aby sami byli ekspertami z dziedziny dyscyplin ekonomicznych, społecznych i prawnych. Wówczas cały związek będzie lepiej funkcjonował, spełniając swoją rolę współuczestnika i partnera transformacji makrosystemowej. Cenną wiedzę przekazują specjaliści z całej Polski.

Studia są prowadzone w trybie zaocznym, trwają 7 semestrów (trzy i pół roku). Zajęcia odbywają się raz w miesiącu, od środy rano do niedzieli (do 13.30) wyłącznie. Absolwenci uzyskują tytuł licencjata zarządzania i marketingu i mają możliwości kontynuowania studiów na 1,5-letnich uzupełniających studiach magisterskich na kierunku Zarządzanie i Marketing w KUL lub innej szkole wyższej.

W programie studiów znalazły się między innymi nauki humanistyczne – historia, katolicka nauka społeczna, prawo, psychologia. W semestrze III i IV dominują organizacja i zarządzanie, ekonomia prawo handlowe, rachunkowość. Semestr V i VI kładzie nacisk na finanse, bankowość, rynek kapitałowy, zagraniczny i eksport, podstawy racjonalnego gospodarowania, marketing. Semestr VII to seminarium licencjackie.

Warunki przyjęcia na studia Menedżersko-Związkowe:

1. Aktywna działalność związkowa kandydata.
2. Delegowanie zainteresowanego i opinia o nim wydana przez Komisję Zakładową Związku, akceptacja kandydata przez Zarząd Regionu.
3. Zaświadczenie dotyczące uczestniczenia w kursie przygotowawczym z matematyki (poziom szkoły średniej – w celu przypomnienia i powtórzenia wiadomości) organizowanym przez ZR lub w korepetycjach.
4. Wymagane dokumenty:
 - ankieta studenta
 - świadectwo dojrzałości w oryginale
 - odpis metryki chrztu (w przypadku chrześcijan)
 - odpis dowodu osobistego (potwierdzony w urzędzie)
 - orzeczenie lekarskie o zdolności do podjęcia studiów (nie starsze niż 3 miesiące)
 - trzy fotografie (o wymiarach 37x52 mm, bez nakrycia głowy, na jasnym tle)
 - załączenie pracy pisemnej napisanej osobiście przez kandydata na temat: „Motywy rozpoczęcia studiów na Specjalizacji Menedżersko-Związkowej Wydział Nauk Społecznych w KUL”
 - zaświadczenie ukończenia kursu przygotowawczego z matematyki.

Wraz z dokumentami należy przesłać kserokopię wpłaty wpisowego (50 zł) na konto KUL:

BPH II O/Lublin nr 10601480-3593-27000-520101. Po otrzymaniu informacji o przyjęciu na studia należy uiścić opłatę za I semestr najpóźniej do 31 października (o wysokości czesnego przyjęte osoby zostaną powiadomione listownie). Niedokonanie wpłaty w terminie powoduje, że student ponosi dodatkowy koszt lub zostaje skreślony z listy studentów. W przypadku przerwania studiów wpłacone czesne nie podlega zwrotowi. Bliższe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (0-81) 44 53 212.

Dokumenty należy składać do 30 lipca 1999 r. na adres: Katolicki Uniwersytet Lubelski - Wydział Nauk Społecznych Specjalizacja Menedżersko-Związkowa Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin

(d)

Zapisana Odra

W lipcu br. upłyną dwa lata od powodzi, jaka nawiedziła tereny położone nad Odrą i w jej dorzeczu. Straty, jakie poniosła wówczas infrastruktura hydrotechniczna, oszacowano na blisko 900 mln zł.

Naprawa zniszczeń popowodziowych oraz modernizacja obiektów hydrotechnicznych, budowanie nowych zbiorników retencyjnych - o tym mówili kandydaci do parlamentu w swoich programach wyborczych.

W dwa lata po powodzi wrocławscy hydrododzy zrealizowali zaledwie 1/9 koniecznych napraw, brakuje im pieniędzy na bieżące prace konserwacyjne. W kwietniu br. wrocławska ODGW wstrzymała prace na podległych jej obiektach, ponieważ dotychczas nie otrzymała pieniędzy z budżetu na prowadzenie jakichkolwiek prac.

Przyszłość Odry zapisana jest w trzech programach. Pierwszy firmuje były wojewoda wrocławski, obecnie pełnomocnik ds. programu dla Odry prof. Janusz Zaleski. Jest on oparty na ekspertyzach wykonanych po powodzi na zlecenie rządu. Zawiera katalog potrzeb bieżących oraz inwestycje regulujące koryta rzeki i jej dopływów. Rząd nie wsparł tego programu finansowo, gdyż nie miał pewności, czy istotnie zawiera on kompleksowe rozwiązania. Minister Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych w roku 1998 zlecił przygotowanie drugiego programu w porozumieniu z rządem. Program prof. Zaleskiego miał być do niego włączony. Minister powołał w tym celu

24-osobowy zespół koordynacyjny pracujący pod kierunkiem dyrektora technicznego wrocławskiej ODGW Ryszarda Majewicza. Powstał drugi program uwzględniający zarówno potrzeby bieżące związane z utrzymaniem i modernizacją obiektów hydrotechnicznych, budowanie nowych zbiorników

retencyjnych, jak i część przyrodniczo-ekologiczną. - Ten program miał w swoim założeniu do roku 2007 nadro-



Jaz Szczytniki podczas powodzi w 1997 r.

fol: S. Bieganowski

bić zaległości powstałe w ciągu czterdziestoletniego zaniedbywania hydrotechniki. - powiedział Ryszard Majewicz. - Obydwa programy nie połączyły się, lecz stanęły do rywalizacji o pozytywną opinię rządu i fundusze na realizację. Tuż przed przewidywanym terminem rozstrzygnięcia tego konkur-

su swój program zgłosił Radosław Gawlik wówczas wiceminister ochrony środowiska, odpowiadający m.in. za ekologię i realizację prawa wodnego, a obecnie od 1 kwietnia br. sekretarz stanu w MOŚŻN i L zajmujący się kontaktami z parlamentem i organizacjami pozarządowymi. Program ministra Gawlika powstał przez wyłączenie z dotychczas przygotowanych projektów części hydrologicznej, akcentując jedynie rozwiązania ekologiczne. Wyklucza on m.in. możliwość budowania nowych zbiorników retencyjnych, usuwania roślinności osłabiającej wytrzymałość wałów przeciwpowodziowych. Zamiast tego proponuje przeniesienie osiedli ludzkich oraz infrastruktury przemysłowej na tereny oddalone od koryta rzeki oraz przygotowanie systemu ostrzegania przed groźbą powodzi. - To jest nie do przyjęcia z punktu widzenia osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo ludzi mieszkających nad rzekami czy mienia tam budowanego przez pokolenia - powiedział dyr. Majewicz.

Trzy konkurencyjne programy czekają obecnie na ocenę KERM, co prawdopodobnie nastąpi na przełomie maja i czerwca br.

- Czekamy nie tylko na decyzję, ale także na jej finansowe konsekwencje. Realizacja każdego z programów obliczona jest na co najmniej 45 mln zł, rząd jak dotychczas deklaruje zaledwie 1 milion zł.

Odrze nie są potrzebne wielkie programy

tylko realizacja najbardziej podstawowych remontów i utrzymanie w dobrym stanie urządzeń hydrotechnicznych. Zaległości, jakie powstały przez dziesięć lat, nie pozwalają mi snuć dalekosiężnych planów - powiedział nadzorujący remont szczytnickiego jazu we Wrocławiu inż. Janusz Bidziński. Inwestycja, którą nadzoruje, jest zaawansowana w 40%, do tej pory jej koszty wyniosły 15 mln zł, czyli tyle, ile prawdopodobnie otrzyma na całoroczną działalność w ramach tegorocznego budżetu wrocławska ODGW. Jaz

Szczytniki jest strategicznym dla miasta obiektem. Zapewnia możliwość regulowania stanu wody, spiętrzając ją lub opuszczając. Od sprawności tego obiektu zależy bezpieczeństwo miasta. Jest on niezbędny dla żeglugi na Odrze, która jest do czasu zakończenia remontu jazu wstrzymana. - Pracow-



Jaz Szczytniki podczas remontu

fol: S. Bieganowski

ników portów czy zalogi barek mniej obchodzi, co przewidują dalekosiężne plany, a bardziej, kiedy w normalnym rytmie będą mogli przewozić towary.

Prace na jazie zostały wstrzymane,

podobnie jak na innych obiektach, które wymagają pilnych remontów.

Firma remontująca jaz została zaangażowana jeszcze w czasie powodzi w 1997 r. Kapitałnego remontu wymagała śluza i rozmyty przez wezbraną Odrę tzw. język rozdzielczy. Inwestycja wymagała użycia specjalistycznego sprzętu ciężkiego: koparek, spychaczy, dźwigów promów i pontonów. - Do odbudowy języka zużyliśmy już około 200 mb stali na fundament oraz 300 m sześć. betonu na tzw. oczepek żelbetowy. Ponieważ jaz otoczony jest przez wodę, zarówno sprzęt, jak i surowce do jego budowy trzeba było dostarczyć promem. Zatrudnieni na budowie specjaliści: ślusarze, cieśle, zbrojarze, murarze, marynarze, brukarze, w sumie 40 pracowników,

pracują niezależnie od pory roku. - Prace te wykonywaliśmy zimą, w czasie, kiedy żegluga na Odrze jest wstrzymana, tj. od 15 grudnia do 15 marca. Ponieważ zabrakło pieniędzy na dokończenie jazu, przerwa ta trwa nadal.

Jak dotychczas wynagrodzenia naszym pracownikom wypłacamy re-

gularnie, bez opóźnień. Jednak jako firma jesteśmy stratni, ponosimy tylko bieżące koszty utrzymania ludzi i sprzętu.

Nie ma mowy o inwestowaniu i rozwoju

w nowe urządzenia - powiedział nam kierownik budowy na Jazie Szczytniki.

Jest to bolączka całej branży wodnej w Polsce. Biorąc pod uwagę front robót na wszystkich naszych rzekach, to rynek inwestycji w budownictwie wodnym jest praktycznie nieograniczony, a pracy starczyłoby dla wszystkich istniejących firm. Tymczasem jest inaczej. Firmom tym grozi upadłość. Jasna przyszłość nie rysuje się także przed ODGW. Tylko w ciągu ostatniego miesiąca z powodu niskich płac odeszło z pracy kilku specjalistów. Przy takim układzie - zdaniem dyrektora Ryszarda Majewicza - nie możemy liczyć na dobry system ochrony przed powodzią.

Jola Ostrowska

Niepełnosprawni

dek. To jego pracownicy najlepiej wiedzą, komu potrzebna jest pomoc.

Obecnie, aby dziecko wyjechało na letni obóz, musi przedstawić m.in. zaświadczenie o dochodach rodziców. W wielu przypadkach to ośrodek załatwia taki dokument.

Reforma edukacji raczej nie spowoduje zwolnień w ośrodku. Możliwe, że nauczyciele w szkole zawodowej będą musieli się przekwalifikować. Problemem są szkolenia dla nauczycieli. Nie ma pieniędzy na diety dla chętnych na specjalistyczny kurs w Warszawie. W szkole uczy się 270 dzieci. Na najwcześniejszy etap - integracyjny - są pieniądze dla dwóch nauczycieli. Szkoła zawodowa kształci elektromechaników, ślusarzy i dziemiarzy. Dyrektor Rozwor przypuszcza, że w imię złe pojętej oszczędności urzędnicy podejmują błędne decyzje. - Być może to tylko plotka - mówi - ale podobno ktoś zastanawiał się nad sensownością etatu psychologa w szkole specjalnej.

Marcin Raczkowski

Nic nie widać

W samorządach, kuratorium i innych urzędach widoczne jest niezrozumienie problemów osób niewidomych i niedowidzących. Brak pieniędzy nie tłumaczy wszystkich, często spotkać się można z urzędniczą indolencją - mówi Maria Rozwor, dyrektorka Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych przy ulicy Kasztanowej we Wrocławiu.

Ministerstwo Edukacji powinno stworzyć komisję, która opracowałaby pytania egzaminacyjne, np. do matur, w technice umożliwiającej niewidomym i niedowidzącym skupienie się jedynie na korzystaniu ze swojej wiedzy. Tymczasem ministerstwo o takich uczniach nie pamięta. Podczas badania kompetencji uczniów klas ósmych pojawiły się na testach diagramy, pola do wypełnienia. Na maturach zdarzają się mapki, reprodukcje obrazów. Wszystko to stanowi dla osób z dużą utratą wzroku problem nie do przejścia. W ubiegłych latach nauczyciele z Ośrodka zajmowali się obróbką pytań dla swoich wychowanków w noc poprzedzającą egzamin. Oczywiście pod okiem osoby z kuratorium, czuwającej nad tym, by zestawy egzaminacyjne nie dotarły do niepowołanych osób. A przecież wystarczyło zadbać już w momencie układania pytań i wydru-

kować je dla kilku takich ośrodków w kraju na drukarkach brajlowskich. Nikt w ministerstwie nie wie, że dla osób czytających brajlem tekst źródłowy nie może być zbyt długi, gdyż po 10 minutach czytania taka osoba musi odpocząć. A czas egzaminu jest taki sam dla wszystkich.

Także poziom testów powinien być nieco niższy. Trudno jest nauczyć osoby niedowidzącą geometrii.

Wprowadzenie reform znacznie utrudniło sytuację Ośrodka. Przejście na garnuszek samorządu nie poprawiło sytuacji. Szkoła podstawowa, zawodówka i liceum zawodowe nie mają odpowiednich środków na zakup pomocy naukowych. Dyrektor Rozwor zamierza zwrócić się do marszałka samorządu o zabezpieczenie finansowe placówki, która mu podlega. Sprawę komplikuje fakt, że edukacja dzieci jest kosztowna ze względu na kalectwo oraz to, że uczni-

wie Ośrodka pochodzą z szesnastu byłych województw. Mieszkają w internacie, który co podkreśla kierownik Robert Warcholewski, spełnia rolę bursy, gdzie uczniowie śpią i spędzają wolny czas ale i szkoły życia. W internacie uczą się samodzielności. Szkoła własnymi kanałami stara się o sprowadzenie kuchenek i pralek dla niewidomych, bo na ich zakup nie ma pieniędzy. Ostatnio sprzęt podarował Polar. Po powodzi budynki szkoły na ulicy Opolskiej nie nadają się do eksploatacji. Trwa jeszcze budowa nowego centrum dla niewidomych na Złotnikach.

Fatalnie wygląda też sprawa opieki medycznej. Dyrektor szkoły specjalnej odpowiedzialny jest za zdrowie uczniów, ale nie ma możliwości zatrudnienia lekarzy.

ZOZ przydzielił osobę, która nie ma uprawnień lekarza pierwszego kontaktu. Co więcej, w szkole dla nie-



Budynek Państwowego Zakładu Dzieci Niewidomych przy Al. Kasztanowej we Wrocławiu

fol: S. Bieganowski

widomych i niedowidzących nie ma... okulisty. Tymczasem 10% dzieci ma jaskrę i wymaga badań ciśnienia przynajmniej raz w tygodniu.

- Kto będzie pilnował obowiązku szczepień - pyta dyrektorka. Rodzice wielu dzieci określani są mianem niewydolnych wychowawców. Nie oznacza to tylko patologii społecznych, ale też wielu z nich także dotkniętych jest kalectwem. Oni sami o to nie zadbają.

Zdaniem dyrektorki, pomysł stworzenia centrum pomocy rodzinie jest chybiony. Wiele zadań nowo powstającego urzędu spełnia sam ośro-

Dziecko z domu dziecka

Od dawna chciałam zrobić reportaż o domu dziecka. Byłam bardzo ciekawa, jak naprawdę żyją tam dzieci, jak wyglądają ich dzień, jak się zachowują. Kiedyś spotkałam się z opinią, że dzieci wolą być we własnym, nawet najgorszym domu niż w jakimkolwiek domu dziecka. Bałam się także, że w snach będzie mnie przesładował obraz dotkniętych chorobą sierocą, kiwających się maluchów. Tak bowiem każdy przeciętny człowiek wyobraża sobie małego człowieka z takiej placówki. Ob-

Wizyta na poszczególnych oddziałach uświadomiła mi, że to wszystko wygląda zupełnie inaczej.

Jakie dzieci trafiają do domu dziecka?

Są to prawie zawsze dzieci z rodzin patologicznych. Rodzice są albo alkoholikami, albo narkomanami, albo jedno i drugie naraz. Są też częstokroć karani bądź chorzy psychicznie lub tak biedni, że sami oddają dzieci do placówek. Prawie nie zdarza się by trafiły tu dzieci z tzw. normalnych domów, gdzie

które z dzieci są upośledzone. Roczny Patryk ma wodogłowię, a słiczna Karolinka jest całkowicie niewidoma. Wiedziałam także czterodniowego noworodka, którego matka po prostu zostawiła (jej starsze dzieci także znajdują się w domu dziecka). Byłam też świadkiem odwiedzin. Mama przyszła do swojego synka. Była kobietą tak zniszczoną i zaniedbaną, że trudno było odgadnąć jej wiek. Chociaż nie jestem psychologiem, widać było, że ma ze sobą problemy. Zdaniem pani pielęgniarki, to

jeden z przykładów "dobrych mam".

Bywają tacy rodzice, którzy przychodzą na odwiedziny pod wpływem alkoholu (choć regulamin tego surowo zabrania), nie nawiązują żadnego kontaktu z dzieckiem, a ich jedynym przyjaznym gestem wobec dziecka jest podanie paczki tanich chrupek.

W drugiej grupie natrafiam na czas kąpeli. W czystej, świeżo wykafełkowanej łazience, młoda, energiczna, uśmiechnięta dziewczyna kąpie dwu-, trzyletnie dzieci. Właśnie w tym momencie pada uwaga pani pielęgniarki - Szkoda, że nie może zobaczyć pani dziecka w momencie przyjęcia. Często są tak brudne, że trzeba za-

tykać nos. Zdarzają się też dzieci całe posiniaczone, zawszone, zarażone świerzem, ze skórą odparzoną do żywego mięsa.

W grupie trzeciej, najstarszej (pięcio-, sześciolatki) opiekunka czyta bajeczkę. Nie jest to cała grupa, większa część jest akurat na spacerze. Moją uwagę zwrócił bardzo sympatyczny sześciolatek Wojtek. Niedawno jego ojciec, na zawiadomienie o pozbawie-

niu praw rodzicielskich porwał go z domu dziecka i przetrzymywał w pijackiej melinie. Musiała interweniować policja.

Odwiedziłam również domek, w którym nowo przyjęte dzieci przechodzą okres kwarantanny. Jasna, przestronna weranda. Pięcioro trzy- i czteroletnich dzieci je kolację. Jak na swój wiek wykazują bardzo dużą samodzielność, choć cały czas pod troskliwą opieką pielęgniarki. W niewielkim, kolorowym pokoiku obok leżą w łóżeczkach dwaj chłopcy. Jeden z nich, dziewięcioletni Filip, jest synem narkomanki zarażonej wirusem HIV (już odebrano jej prawa rodzicielskie). Na szczęście wynik badania dziecka był ujemny. Drugi chłopiec oddany był do domu dziecka w tak złym stanie, że panie opiekunki nie mogą się nadziwić, że teraz tak dobrze wygląda. Rzeczywiście, dziecko ma rumieńce, widać, że jest dobrze odżywione.

Każde dziecko, umieszczone w domu dziecka ma swoją niejednokrotnie dramatyczną historię. Wysłuchałam opowieści Pani Dyrektora m.in. o Marysi, która nie była myta przez rok i została prawie siłą zabrana przez policję z domu-meliny. Wszystkie pracownicy podkreślali, że większość dzieci trafia do nich zaniedbane, że

trzeba je uczyć podstawowych czynności życiowych.

Tutaj nikogo nie dziwi, że dziecko trzyletnie nie potrafi chodzić, dlatego że matka przez dwa lata trzymała je w łóżeczku. Szczególnie wstrząsający jest przypadek dziewczynki, która była zamykana na całe dnie w ciemnej komórce. Rodzice chcieli ukryć przed światem, iż dziecko ma rozszczep górnej wargi. Gdyby nie inter-

Wizyta na poszczególnych oddziałach uświadomiła mi, że to wszystko wygląda zupełnie inaczej.

Wizyta na poszczególnych oddziałach uświadomiła mi, że to wszystko wygląda zupełnie inaczej.

Wizyta na poszczególnych oddziałach uświadomiła mi, że to wszystko wygląda zupełnie inaczej.

Wizyta na poszczególnych oddziałach uświadomiła mi, że to wszystko wygląda zupełnie inaczej.



fol. S. Bieganowski

wencja policji, mogłoby dojść do tragedii. Charakterystyczne jest także, że wiele dzieci nie przyswaja ciepłego jedzenia. Dla ich żołądków jest to szok. Wymiotują po zupie, mleku. Dotąd znały tylko smak suchego chleba.

Te dzieci dopiero tutaj odzyskują ludzką godność.

Tutaj korzystają ze swoich praw. A mają prawo do spokojnie przespanej nocy, nie zakłócaną pijacką libacją. Mają prawo do pełnowartościowego posiłku, do zabawy, do nauki, spaceru. Trudno wyobrazić sobie na przykład, że zamroczeni alkoholem rodzice czytają dziecku bajkę. Niektórzy z wychowanków mają tak złe wspomnienia z domu, że nawet nie chcą wychodzić do rodziców podczas odwiedzin. Pani psycholog Sławomira Szaradowska podkreśla również, że większość dzieci ma nieuregulowaną sytuację prawną, tzn. rodzice nie są w pełni pozbawieni praw rodzicielskich. To zaś uniemożliwia adopcję i przedłuża pobyt w domu dziecka, a właśnie adopcja jest dla tych dzieci jedyną szansą na lepszą przyszłość.

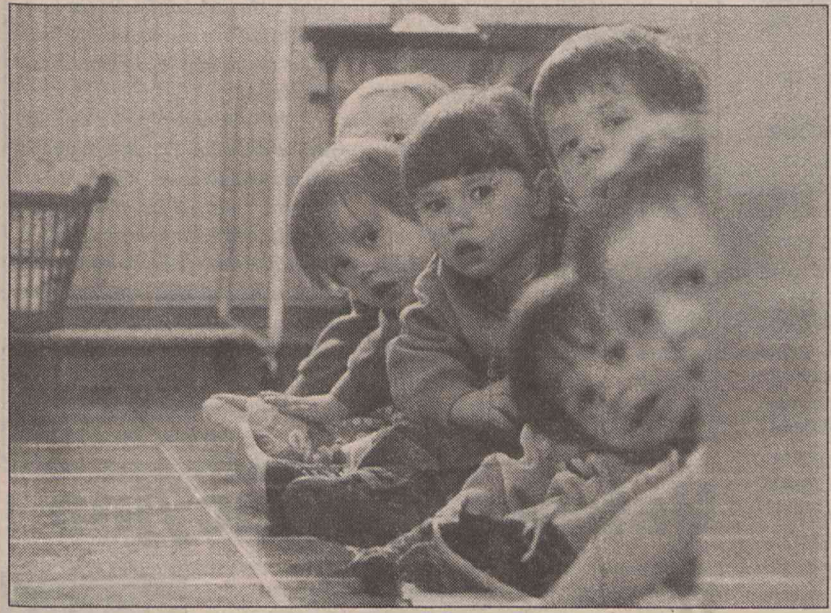
Wszyscy pracownicy są dziećmi bardzo oddani, ale jednocześnie są świadomi tego, że nie są w stanie stworzyć im normalnego domu, bo jest to po prostu niemożliwe. Starają się stworzyć jego namiastkę i chociaż placówka boryka się z poważnymi problemami finansowymi (co nie pozwala np. na zatrudnienie większej ilości opiekunek), nikt tu nie mówi o pieniądzu. Nikt nie narzeka choć zarobki na pewno są niskie. Ludzie, którzy tu pracują, traktują dzieci jak swoje własne, starając się dać im jak najwięcej ciepła i miłości. W pewnych kwestiach ich zaangażowanie napotyka jednak na poważne przeszkody (nie ma np. pieniędzy na zatrudnienie lekarza - pediatry i rehabilitanta, choć większość wychowanków to dzieci specjalnej troski), z którymi sami, bez pomocy z zewnątrz, nie są w stanie sobie poradzić.

Ewa Hoffmann-Stankiewicz

PRZYJAŹŃ

O taką przyjaźń walczyć, która zimne ręce ci ogrzewa. Oświetla szarość w oczach i uruchamia w bieg myśli drętwiały. O taką przyjaźń walczyć, która ożywia już martwe drzewo... Ochronia od nieznanego bo musisz unieść skrzydła

Anna Rybak



fol. S. Bieganowski

raz ten utrwała się także dzięki mediom, które najchętniej pokazują zamaskowane, stłoczone w jednej, zapuszczonej sali dzieci. Przed wizytą w Domu Małego Dziecka przy ul. Parkowej byłam przekonana, że taka placówka to ostatnie miejsce na ziemi, gdzie dziecko mogłoby się czuć dobrze. Pani Dyrektor, mgr Jolanta Dutkiewicz zgodziła się, abym mogła zobaczyć zwykły dzień w ich placówce.

na przykład rodzice zginęli tragicznie, a dzieci zostały bez opieki.

Pani Mariola Kowal, pielęgniarka, zna historię każdego dziecka. Na I oddziale znajduje się 16 maluszków (od dwu-, trzymiesięcznych do półtorarocznych). W jasnej, czystej sali pełnej zabawek kilkoro dzieci bawi się z opiekunkami. Raczkuje, gaworzą. Śpią w normalnych drewnianych łóżeczkach - żadnych metalowych kojców. Nie-

Pomóżmy najbardziej potrzebującym

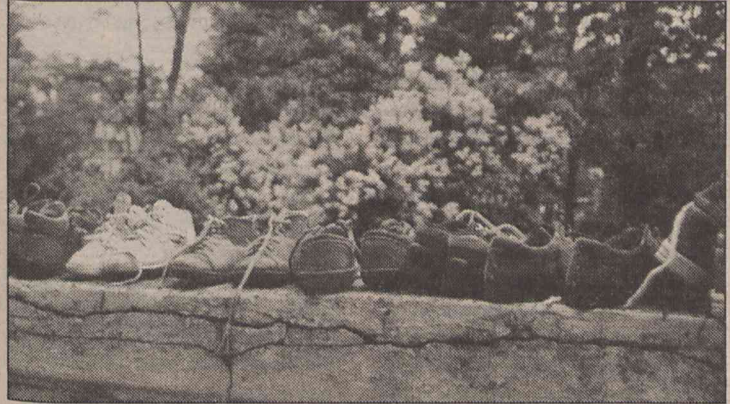
Z encyklopedycznej, suchej i lapidarniej definicji domu dziecka można dowiedzieć się jedynie, że jest to "internatowy zakład wychowawczy dla dzieci i młodzieży w wieku 3-18 lat, osieroconych lub pozbawionych opieki rodziny". Ale nawet najbardziej drobiazgowy i sugestywny opis nie odda pełnej prawdy o jego funkcjonowaniu w polskiej rzeczywistości.

Dom Dziecka nr1 Pogotowie Opiekuńcze dla Małych Dzieci mieszczący się we Wrocławiu na ul. Parkowej 2 jest placówką o wyjątkowym charakterze. Wśród 67 wychowanków w wieku 0-6 lat przeważają te, które w nomenklaturze medycznej określane są mianem dzieci specjalnej troski. Ze względu na wrodzone lub nabyte wady rozwojowe fizyczne i niejednokrotnie psychiczne wy-

magają nieustannej, troskliwej opieki medycznej i wychowawczej. Każde z nich pragnie być akceptowane, otoczone ciepłem, miłością i rosnąć w poczuciu bezpieczeństwa. Dyrektorka placówki, pani Jolanta Dutkiewicz, od 1983 roku stara się zapewnić swoim podopiecznym najlepsze warunki do rozwoju, o czym mogłam się przekonać osobiście. Dzięki swej operatywności i determinacji w działaniu oraz ofiarności wielu firm i osób prywatnych przeprowadziła niezbędne prace remontowe po powodzi. Niestety, z uwagi na szczupłe fundusze otrzymane od Starostwa Grodzkiego na działalność domu dziecka, w bieżącym roku nie może ani założyć izolacji pionowej w budynku głównym, ani rozpocząć prac murarsko-brukarskich wokół niego. Remontu wymaga budynek kwarantanny, a korytarze i niektóre pomieszczenia głównego gmachu - prac wykończeniowych. Licznych trosk przysparza pani dyrektor reforma służby zdrowia. Od 1 stycznia 1999 r. jej wychowankowie zostali pozbawieni stałej opieki lekarza pediatry i rehabilitanta, a liczba zatrudnionych pielęgniarek radykalnie się zmniejszyła. Czy z chwilą znalezienia się pod patronatem Wydziału Opieki Społecznej, tj. od 1 lipca br. ta dramatyczna

sytuacja znajdzie szczęśliwy finał? Pani Dutkiewicz nie bierze pod uwagę innego scenariusza wydarzeń. Jest przekonana o tym, że jej liczne interwencje u władz miasta w tej sprawie odniosą w końcu pożądany skutek. Na pytanie, w jaki sposób zdobywa dodatkowe fundusze na liczne i rosnące wciąż potrzeby dzieci, odpowiada, nie kryjąc zażenowania: "zebraniem". Dodaje przy tym, że jest to "kłopotliwa, ale sprawdzona, skuteczna i najczęściej stosowana przez nią forma zdobywania pieniędzy". Czy będzie musiała uciec się do niej po raz kolejny, by 25-osobowej grupie podopiecznych sfinansować dwutygodniowe wakacje w Świeradowie Zdroju? Od Państwa, Czytelników naszego czasopisma także zależy, czy tak się istotnie stanie. Pani Jolanta Dutkiewicz jest optymistką i wierzy, że wśród Was, Drodzy Czytelnicy, są osoby, dla których hojność nie jest pustym słowem. Pieniądże prosimy wpłacać na konto: **Kredyt Bank PBI S.A. IV Oddz. Wrocław 15 001 793 - 26 00 - 121790008873**. Z panią dyrektorką, J. Dutkiewicz można skontaktować się telefonicznie (071) 348-50-07.

Elżbieta Niegoda



fol. S. Bieganowski

Rozmowa z Leszkiem Szewcem - posłem AWS z Wałbrzycha

Jak wielka polityka wpływa na życie ludzi

Jako członek sejmowej komisji edukacji pełnię rolę posła sprawozdawcy klubowego AWS i w imieniu Klubu prezentowałem projekt ustawy o zmianie ustroju szkolnego. Ustawa wchodzi w życie, ale nie przestaje być przedmiotem sporu. Głównym zarzutem opozycji jest brak pieniędzy na rozpoczęcie reformy.

W roku 1999 pieniądze w budżecie edukacji jest więcej niż w roku ubiegłym. Od wielu lat istnieje system przyznawania subwencji oświatowych dla gmin, obecnie także dla powiatów. Ale docierają do mnie sygnały, że budżety na szczeblach powiatowym i wojewódzkim mają deficyt. Brakuje pieniędzy na utrzymanie placówek oświatowych w ostatnim kwartale tego roku. Mam nadzieję, że zgodnie z zapowiedziami rządu środki na uzupełnienie tych budżetów się znajdą. Wtedy reforma ruszy bez większych przeszkód.

Przypomnijmy, że dzięki tej reformie od września br. powstaną gimnazja, za trzy lata będą reformowane licea oraz nastąpi najtrudniejsza, moim zdaniem, faza reformy oświatowej, tj. reforma systemu edukacji zawodowej.

Reforma oświatowa wywołała lokalne protesty społeczne. Czy brałeś udział w interwencjach w związku z likwidacją szkoły?

Były próby angażowania mnie w konflikty związane z likwidacją szkoły, ale odmówiłem, gdyż uważam, że poszerzanie konfliktu o posłów, wojewodów czy marszałków nie spowoduje nic dobrego. Dyrekcje szkół, kuratoria oświaty - to są instytucje, które powinny negocjować i mediarować tak, by konflikty zakończyć, a najlepiej im zapobiegać.

W ramach poselskich obowiązków reprezentowałeś sejmową komisję ochrony środowiska podczas wizyty na Litwie. Jaki był cel tej wizyty?

Wraz z grupą parlamentarzystów oraz przedstawicieli organizacji, które zajmują się ochroną środowiska na skalę międzynarodową, wzięliśmy udział w konferencji w sprawie inżynierskiej elektrowni jądrowej. Została ona zbudowana w latach 84-87, w odległości ok. 280 km od granicy z Polską, jest większa od elektrowni czernobylskiej. Po tragedii w Czernobylu istnieją poważne zastrzeżenia do technologii stosowanych w budowie elektrowni jądrowych w państwach byłego Związku Radzieckiego. Litwa, chcąc przystąpić do Unii Europejskiej, musi najpierw dostosować swoją elektrownię do europejskich standardów bezpieczeństwa.

Podczas konferencji poruszono także problem wykorzystania potencjału energetycznego wyprodukowanego przez elektrownię w Ignalinie. Litewskim prądem można by obdzielić wszystkie sąsiadujące z tym krajem państwa. Litwini są bardzo otwarci na to,

żeby zbudować sieci przesyłowe z Łotyszami, Estończykami i Finami, także z Polską. Obecnie energia przesyłana jest tylko na Białoruś, która nie płaci. Jest to duży problem polityczny.

Wałbrzyskie kojarzy się z terenem szczególnie skażonym. Czy komisja ochrony środowiska przygotowała rozwiązania na rzecz ratowania środowiska w tym regionie?

Zacznę od tego, że to szczególne zagrożenie zniknęło wraz z zamknięciem kopalni. Wałbrzyskie to w większości region urokliwy krajobrazowo, gdzie wcale nie ma tak wielkiego skażenia. Mamy problemy z czystą wodą. Czesi zaraz po podpisaniu porozumienia z Polską zbudowali oczyszczalnię zlewni rzeki Ścinawy. Polska zobowiązała się do zbudowania oczyszczalni po swojej stronie, ale do tej pory tego nie zrobiła. Usilnie popierałem wniosek gmin noworudzkiej i mioszowskiej, aby mogły otrzymać dotacje z Funduszu Ochrony Środowiska na budowę tych oczyszczalni.

Na terenie dawnego województwa wałbrzyskiego jest wiele zakładów, które nie będą mogły dalej istnieć, jeśli nie poczynią inwestycji ekologicznych. Do grupy tej należą zakłady w Bielowie, które są stale obciążane wysokimi karnymi odsetkami za to, że szkoda środowisku naturalnemu.

Na jakim etapie znajduje się program restrukturyzacji wałbrzyskiego?

Program restrukturyzacji regionu wałbrzyskiego przygotowany przez partnerów społecznych został zaakceptowany przez wszystkie zainteresowane strony. Zostanie on przedstawiony marszałkowi sejmiku samorządowego



poseł Leszek Szewc

fot. M. Bieganiowski

cowników, którzy w wyniku zamykania kopalni i kooperujących z nimi zakładów utracili zatrudnienie. Wiele osób już obecnie korzysta ze świadczeń finansowych po rezygnacji z pracy w kopalni.

Restrukturyzację wałbrzyskiego utrudnia rozproszona strefa ekonomiczna. Lobby wałbrzyskie czyni starania o pozyskanie dobrego partnera ekonomicznego. Od dłuższego czasu jedna z dużych firm motoryzacyjnych jest zainteresowana inwestycją na naszym terenie. Muszą jednak zostać spełnione nieodzowne warunki do tego, m.in. sieci drogowe. Miasta obecnie nie stać na to, pieniędzy na ten cel nie mają wojewoda i marszałek sejmiku samorządowego, także okoliczne gminy. Pozostaje nam jedynie budżet państwa. Na pozyskaniu stamtąd pieniędzy skupia się wałbrzyski lobbying. Uczestniczę w wielu spotkaniach, także z ministrami. Do ministra Balcerowicza zwróciliśmy się z prośbą o poręczenie kredytu, w wysokości od 15 do 20 mln zł, dla zarządu miasta Wałbrzycha na modernizację obwodnicy. Trzeba zrehabilitować wysypisko śmieci znajdujące się w sąsiedztwie terenu, którym jest zainteresowany inwestor. Są to decyzje, które trzeba podjąć szybko, gdyż stawka jest zatrudnienie około 1000 osób, a w dalszych planach więcej. Poza tym pojawienie się tak poważnego partnera gospodarczego przyciągnie innych.

Drużga inwestycja, która jest w naszym regionie niezbędna, to nowy urząd celny, który usprawniłby ruch graniczny, co biorąc pod uwagę sytuowanie naszego regionu przy granicy sprzyjałoby rozwojowi. Interweniowałem w tej sprawie w GUC. Obecnie czekamy na decyzje w tej sprawie.

Jak wyglądają twoje dyżury poselskie?

Podczas dyżurów, które pełnię w biurach poselskich w Wałbrzychu, Boguszowie, Bielawie i Nowej Rudzie, widzę, jak wielka polityka wpływa na życie ludzi. Niedawno zadzwonił do mnie niewidomy mieszkaniec Ząbkowic Śląskich, który jest chory na zaawansowaną cukrzycę. Paski testowe określające poziom insuliny są dla niego artykułem pierwszej potrzeby. Przed reformą ochrony zdrowia mógł z nich korzystać według swoich potrzeb bezpłatnie. Po jej wprowadzeniu z dnia na dzień został takiej możliwości pozbawiony. Aby móc korzystać z pasków według potrzeb, musiał co tydzień jeździć do lekarza pierwszego kontaktu, by otrzymać na nie receptę. Najbliższa apteka znajduje się w odległości 25 km. W sprawie pasków interweniowałem aż w Ministerstwie Zdrowia. Obecnie osoba ta jeździ do lekarza i apteki raz na miesiąc.

rozmawiała: Jola Ostrowska
Wrocław, 28 kwietnia 1999 r.

Do biegu gotowi, start!

Wygłąda na to, że wydawałoby się gorący czas wprowadzania ustrojowych reform i tożsaczenia lustracyjnych polityczek był polityczną kanikulą. Bowiem najprawdopodobniej wraz z deklaracją Chrześcijańskiej Demokracji RP o poparciu dla Lecha Wałęsy w przyszłorocznych wyborach prezydenckich zaczyna się nowy sezon polityczny.

Wybory prezydenckie mają między innymi to do siebie, że w znacznie większym stopniu rozpalają emocje wyborców, czego dowodem ich wysoka frekwencja. Emocjonują one także polityków, choć władza, jaką posiada dzisiaj lokator Pałacu Namiestnikowskiego, jest relatywnie mała. Dlaczego zatem tak się dzieje? Skąd ten pośpiech współpracowników L. Wałęsy?

Otóż, po pierwsze, wybory prezydenckie są kolejnym etapem tak zwanego porządkowania polskiej sceny politycznej. Ponieważ zaś walka o prawicowy rząd dusz nie zakończyła się, pomimo wyborczego sukcesu AWS z 1997 roku, prezydenckie przedbiegi stają się kolejną szansą dla tych, którzy rozsz-

czą sobie prawa do jego sprawowania.

Po drugiej prezydenckiej elekcji jest znakomitą okazją do zaprezentowania wyborcom swojego programu, liderów. Przypomnienie, o tym że partia X czy Y istnieje, czuwa i pilnuje naszej przyszłości. Oczywiście podwyższona temperatura w światku polityków owocuje zainteresowaniem mediów. Te zaczynają publikować wszelkiego rodzaju sondaże i symulacje itp. Na ich podstawie politycy dokonują stosownych analiz, których efektem są kolejne deklaracje i oświadczenia. Te zaś koncentrując na sobie uwagę mediów inspirują je do kolejnych analiz itd.

Jaki wniosek płynię z tego dla nas, wyborców. Przede wszystkim nie przejmować się. Wybory są za półtora roku, a do tego czasu wszystko się jeszcze może zdarzyć. Po drugiej sami politycy tę fazę prezydenckiego wyścigu traktują wybitnie sondażowo. Nam więc nie pozostaje nic innego, jak zachowywać się podobnie i spokojnie czekać. Jesień wiele wyjaśni.

Dariusz Skrzyński

Ustawa lustracyjna

Ustawa lustracyjna była najostrzej atakowanym aktem prawnym ostatnich lat. W pierwszym okresie jej obowiązywania przeciwko ustawie wystąpili sędziowie, uniemożliwiając powołanie Sądu Lustracyjnego. Wnioski SLD i A. Kwaśniewskiego do Trybunału Konstytucyjnego zmierzają do uznania sprzeczności lustracji z Konstytucją. Gdy werdykt Sądu Konstytucyjnego okazały się dla ustawy przychylne w pracach nad budżetem państwa, byliśmy świadkami zgłaszania poprawek osłabiających pozycję Rzecznika Interesu Publicznego. Dziś w momencie, w którym zaczęły działać procedury lustracyjne, jesteśmy świadkami kolejnego ataku przeciwników lustracji.

Sojusz Lewicy Demokratycznej wykorzystuje oskarżenie przez posłów KPN-u Premiera Jerzego Buzka o współpracę ze służbami specjalnego państwa komunistycznego do walki z samą zasadą lustracji. Pomówienie Premiera Buzka było aktem wandalizmu politycznego i kolejnym świadectwem zniszczenia dokonywanego za sprawą partii kierowanej przez Adama Słomkę. Rzecznik Interesu Publicznego oczyścił Premiera z postawionych mu zarzutów. Nie wolno jednak pozwolić lewicy na to, by pod hasłem walki z fałszywymi oskarżeniami doszło do zablokowania samej ustawy lustracyjnej. Uważam, że sprawne wykonanie procedur lustracyjnych położy kres dzikiej lustracji i bezkarnym pomówieniom. Prawica musi przeciwstawić się SLDowskiemu projektowi nowelizacji ustawy lustracyjnej, który zmierza do wyłączenia z kręgu współpracowników SB agentów wywiadu i kontrwywiadu. Jest to próba uwolnienia spod rygorów lustracji osób znajdujących się na wysokich szczeblach SLD-owskiej hierarchii, częstokroć zaangażowanych w penetrowanie środowisk Polaków zamieszkujących poza granicami kraju.

SLD chce także utajnienia wniosków kierowanych do Sądu Lustracyjnego i ograniczenia dostępu Rzecznika do archiwów UOP i MSWiA.

Propozycje SLD są sprzeczne z podstawową racją lustracji, jaką jest jawność życia publicznego i prawo obywatela do informacji o osobach piastujących funkcje zaufania publicznego.

Mam nadzieję, że dokonywane po raz kolejny próby "wynaturzenia" ustawy lustracyjnej się nie powiodą. Skuteczność lustracji będzie zależała od Rzecznika Interesu Publicznego i Sądu Lustracyjnego. Potrzebna jest także konsekwentna i rygorystyczna postawa osób odpowiedzialnych za kształt życia politycznego w Polsce. Przyjęte z inicjatywy SKL stanowisko AWS domagające się dymisji polityków, przeciwko którym wszczęte zostanie postępowanie lustracyjne jest świadectwem szacunku dla służby publicznej. Polityk nie może chować się za parawan praw, które przysługują oskarżonemu w procesie karnym. Jest osobą uprzywilejowaną i w sposób szczególny zobowiązaną do mówienia prawdy. Nie można przystać na to, by długi proces sądowy przeciwko politykowi wystawiał na szwank autorytet wysokich stanowisk publicznych. Rygoryzm jest warunkiem wykonania ustawy lustracyjnej. Mam nadzieję, że położy ona kres bezkarności osób, które za zasłoną prawa ukrywały swą przeszłość przed opinią publiczną i przywróci szacunek obywateli dla wolnej Rzeczypospolitej.

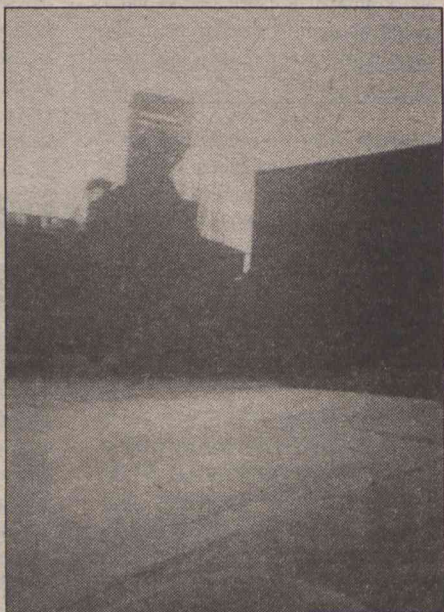
Kazimierz M. Ujazdowski

Autor jest wiceprezesem SKL, bronił ustawy lustracyjnej przed Trybunałem Konstytucyjnym.



Poseł Kazimierz M. Ujazdowski

fot. arch.



Od kilku lat Wałbrzyskie nie jest już zagłębiem węglowym

fot. arch.

oraz rządowi jako część programu regionalnego. Jestem już po spotkaniu z marszałkiem i mam nadzieję, że wkrótce znajdą się środki na realizację tego programu. Region wałbrzyski ma status regionu zagrożonego bezrobociem strukturalnym, stąd środki na restrukturyzację wałbrzyskiego są zabezpieczone na poziomie możliwości obecnego budżetu, jakim dysponuje wojewoda dolnośląski. Pierwszym celem restrukturyzacji jest zabezpieczenie pra-

Komisja Krajowa na parafii żoliborskiej?

W parafii Sługi Bożego, Księdza Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu od 1992 roku trwają prace nad wybudowaniem Domu Pielgrzyma. Inicjatywa ta jest zrozumiała, gdy zważy się okoliczność, że do grobu Księdza Popiełuszki pielgrzymują setki tysięcy wiernych. Dotychczas było ich blisko 13 milionów. Dom Pielgrzyma ma zaspokoić potrzeby nawiedzających grób Księdza Jerzego. Planowana jest baza noclegowa na 50 miejsc, zaplecze gastronomiczne, część oświatowa i sale konferencyjne.

Prace budowlane są zaawansowane. Pozostały jednak do wykonania najkosztowniejsze prace wykończeniowe. W tej sytuacji ksiądz Zygmunt Małecki, proboszcz parafii Świętego Stanisława Kostki, zapowiedział do "Solidarności" o pomoc. Prośbę swą przedstawił na wstępie obrad Komisji Krajowej w Gdańsku 11 maja 1999 roku. – Przybyli do miejsca upamiętniającego walkę o wolność oraz solidarność

serce i umysłów modlą się nie tylko w intencjach osobistych, ale i o pomyślność Ojczyzny – zaznaczył ksiądz Małecki. Prośba spotkała się z życzliwością członków Komisji Krajowej. Marian Krzaklewski, przewodniczący NSZZ "Solidarność" i szef Klubu Parlamentarnego AWS zaapeluje do posłów i senatorów Akcji o przeznaczenie części diet na wsparcie budowy. – W przyszłości w salach Domu Pielgrzyma będą odbywać się spotkania NSZZ "Solidarność" i tam też zorganizujemy posiedzenie Komisji Krajowej – powiedział Marian Krzaklewski.

Swą pomoc okazała już dolnośląska "Solidarność". Janusz Łaznowski,

przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność", otrzymał list księdza Małeckiego z apelem o wsparcie budowy. Na posiedzeniu Zarządu Regionu 10 maja 1999 roku Janusz Łaznowski zaproponował przekazanie sumy tysiąca złotych na konto budowy Domu Pielgrzyma. Zwrócił się także z apelem do Leszka Bąka, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" we wrocławskim "Wrocławczynie" o przekazanie łódzkiej na wyposażenie jadalni. Prośba ta została spełniona. **a.**



Ksiądz Małecki apeluje do członków KK o wsparcie budowy domu pielgrzyma
fot. W. Antkowiak

Apel KK

NSZZ "Solidarność" Komisja Krajowa

Bank Pekao S.A. V/Gdańsk

10801053-6796-27006-801000,

z dopiskiem "Pomoc dla Kosowa"

Cała zebrana kwota przekazana zostanie przez Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków zawodowych na pomoc humanitarną i organizacyjną dla naszych cierpiących przyjaciół. Okażmy w tej tragicznej chwili swoją solidarność.

Apel KK nr 176/99 ws. pomocy dla związkowców w Jugosławii
Gdańsk, 11.05.1999 r.

Pomoc dla Kosowa

Przedłuża się wojna w Jugosławii. Wojna, która przynosi śmierć, cierpienie i zniszczenia. Wojna, której ofiarą padają również pracownicy, związkowcy – szczególnie Albańczycy, ale też Serbowie i Czarnogórcy. Nasi przyjaciele związkowcy potrzebują pomocy humanitarnej dla ofiar czystek etnicznych oraz poszkodowanych przez akcję wojskową, a także wsparcia dla działań swoich organizacji.

Demokratyczne związki zawodowe w Jugosławii niejednokrotnie prze-

ciwstawiały się zbrodniczemu reżimowi i w swych działaniach opowiadały się po stronie demokracji, respektowania praw człowieka, praw pracowniczych i związkowych jako najlepszej gwarancji dla pokoju, a także postępu gospodarczego i społecznego.

Apelujemy do organizacji zakładowych NSZZ "Solidarność" o przekazywanie datków na rzecz pomocy demokratycznym związkom zawodowym Serbii, w tym Kosowa oraz Czarnogóry na rachunek bankowy:

Wielkość ducha, siła woli

W 64. rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego we wrocławskim kościele pw. Świętego Klemensa Dworzaka uroczystą Mszą świętą uczczono pamięć Naczelnika niepodległego państwa polskiego. Nabożeństwo, które odbyło się 16 maja 1999 roku w świątyni przy Alei Pracy, koncelebrowali księża Stanisław Orzechowski i Michał

Bogusz. Podkreślono silną wolę i hart ducha jakim wykazać się musiał ten mąż stanu, by doprowadzić do końca dzieło wskrzeszenia polskiej państwowości.

Józef Piłsudski urodził się 5 grudnia 1867 roku nieopodal Wilna. Z Wileńszczyzną związał się tak bardzo, że po śmierci tam – na cmentarzu na Rossie – spoczęło Jego serce. W latach młodzieńczych nawiązuje kontakty z Polską Partią Socjalistyczną. Redaguje pismo "Robotnik", organizuje oddziały zbrojne, współtworzy PPS-Frakcję Rewolucyjną, opowiadając się za walką orężną. Do socjalistów zbliża go nie tylko wizja walki o wolność Polski, ale także i niechętny stosunek wobec Rosji. Po rewolucji 1905 roku opuszcza Królestwo, by w Galicji przystąpić do tworzenia samodzielnych polskich organizacji wojskowych. Powstają wówczas Drużyny Strzeleckie. Józef Piłsudski przekonany jest, że to polska siła zbrojna rozstrzygnie o odzyskaniu wolności. W sierpniu 1914 roku – na początku I wojny światowej – jest autorem ode-

zwu do Polaków wzywającej do walki. Podpisuje ją w imieniu nie istniejącego rządu narodowego. Równocześnie – z krakowskich Oleandrów – wyrusza na teren Królestwa Pierwsza Kompania Kadrowa, chcąc wznicić powstanie przeciwko Rosjanom. Plan nie powiódł się, ale romantyczna legenda Piłsudskiego nabrała mocy. W latach 1914–1916 jako brygadier dowodzi Pierwszą Brygadą Legionów walczącą u boku Państw Centralnych. Widząc upadek Rosji i słabnięcie Niemiec i Austro-Węgier wywołuje "kryzys przysięgowy". Został osadzony w twierdzy w Magdeburgu. 10 listopada 1918 roku przybywa do Warszawy już jako uznany przywódca i dzień później z rąk Rady Regencyjnej otrzymuje przywództwo nad wojskiem polskim. Ten dzień zostaje wkrótce uznany za Dzień Niepodległości Państwa Polskiego.

Poświęca swe siły ukształtowaniu prawnej i terytorialnej struktury państwa. Zostaje Tymczasowym Naczelnikiem Państwa Polskiego.

Gdzie są pacjenci?

Kłopoty z Kasą Chorych ma Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Wałbrzychu.

Nie ma pieniędzy na majową wypłatę dla 1050 zatrudnionych pracowników. Aby starczyło, należałoby zwolnić natychmiast 40% zatrudnionych.

– Winni tej sytuacji są ci z mieszkańców, którzy do dzisiaj nie złożyli deklaracji w żadnej przychodni – twierdzi jeden z pracowników administracji ZZOZ-u w Wałbrzychu.

Wałbrzyski ZZOZ jest przygotowany na obsługę wszystkich mieszkańców powiatu grodzkiego i ziemskiego – 196 209 mieszkańców. Tylu potencjalnych pacjentów zgłosili do Kasy Chorych, od której otrzymali zaliczkę na pierwsze miesiące funkcjonowania.

Do końca kwietnia zapisało się do nich 88 320 osób. Część pacjentów złożyła deklarację u pięciu lekarzy rodzinnych, część w Kasie Branżowej, część w Prywatnej Przychodni Specjalistycznej w Wałbrzychu przy ul. Uczniowskiej – "uciekło" z dawnej "państwowej służby zdrowia 38 311 osób.

Gdzie zatem są pozostali – blisko 70 tys. mieszkańców.

Są zdrowi, nie pamiętali, że należy złożyć deklarację do lekarzy pierwszego kontaktu.

To z ich winy kilkaset osób, pracowników podstawowej opieki zdrowotnej może znaleźć się bez pracy.

– Pracownicy Kasy Chorych mówią w środkach masowego przekazu, że nie należy się spieszyć z deklaracjami, że do końca roku jest na to czas, ale oni mówią to, dbając o swój interes, nie pacjentów. Pieniądze z ZUS-u wpływają do nich, oni lokują je na kontach, wypłacają sobie ogromne wynagrodzenia, a w tym czasie my będziemy musieli zamknąć małe przychodnie i zwolnić ludzi – alarmują pracownicy przychodni.

– Kiedy ktoś z tych 70 tysięcy ludzi zachoruje, to okaże się, że nie ma już jego przychodni i pół miasta będzie musiał dojeżdżać do lekarza. Nasz apel, aby wszyscy mieszkańcy złożyli deklaracje w swoich przychodniach, jest w interesie pacjentów, a nie Kasy Chorych – proszą wszystkich zapominałskich zagrożeni zwolnieniami pracownicy wałbrzyskiej służby zdrowia.

Magdalena Szczurowska

Kolonie w Gąskach

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu, ul. Traugutta 112, organizuje w dniach 12.07.-2.08.1999 r. (21 dni) obóz młodzieżowy pod namiotami, nad morzem, w miejscowości GĄSKI, koło Międzyzdrojów. Koszt uczestnictwa w obozie wynosi 750 zł.

Zapewniamy: opiekę medyczną i wychowawczą, 4 posiłki dziennie, zajęcia sportowe, ogniska, dyskoteki, cztery wycieczki (Kołobrzeg, Koszalin, Ustronie Morskie, Międzyzdroje) i rejs statkiem.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny z komendantem obozu – Panem Zbigniewem Lewickim, tel. (071) 338 00 90.

Józef Piłsudski, w 64. rocznicę śmierci

Ma własną koncepcję ułożenia stosunków z Ukraincami i Litwinami na zasadzie federacji równoprawnych narodów. Nawiązuje tym samym do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W sierpniu 1920 roku stoi na czele zwycięskiej ofensywy, która rozbija pracę na Warszawę armie bolszewickie. "Cud nad Wisłą" traktowany jest jako wydarzenie decydujące na 20 lat o losach Europy.

Po ukształtowaniu się Sejmu wycofuje się z życia politycznego, osiadając w Sulejówku. Obserwuje rozwój zdarzeń. Niepokoi się konfliktami i sporami politycznymi. Widząc w tym zagrożenie dla stabilności państwa, dokonuje przewrotu wojskowego zwanego "zamachem majowym". Od tej chwili oceny działalności Józefa Piłsudskiego zaczynają być różne. Nikt jednak nie odmawia Marszałkowi patriotyzmu i woli walki o wolność państwa. Nikt nie odmawia Józefowi Piłsudskiemu uwielbienia, jakim otaczali go najbliżsi współpracownicy i uznania wielkości czynów, którą zapewnił sobie za życia. Po śmierci otacza go atencja Polaków. Jest wzorem patriotyzmu i konsekwencji.

Waldemar Antkowiak



Piłsudzycy w okopach

fot. arch.

"Imaginacja XXXIII"

Sucha stopą domu wolności przyjmuje ostatnią komunie przepowiedni
Własnym Ogrójcem przechodzę przez Morza Czerwone

Jam jest Pan który Cię wwiódł w nieśmiertelną ziemię wiersza

Marek Jagliński



Józef Piłsudski

fot. arch.

O zasiłkach dla bezrobotnych

Budżet państwa na rok 1999 właściwie zabezpieczy tylko utrzymanie obecnego systemu wypłacania zasiłków dla bezrobotnych oraz wzrastającą ilość stan świadczeń i zasiłków przedemerytalnych, kosztem środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Przy obecnej, złej kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw państwowych i prywatnych w Polsce, przy coraz większej fali zwolnień grupowych we wszystkich sektorach gospodarki narodowej trudno liczyć na wzrost ofert pracy trwałej, co potwierdzają doniesienia z poszczególnych województw.

Bezrobocie strukturalne

W drugim numerze „Pracy i zabezpieczenia społecznego” ukazał się artykuł Walentyny Kwiatkowskiej i Eugeniusza Kwiatkowskiego, profesorów Uniwersytetu Łódzkiego pt. „Zasiłki dla bezrobotnych w Polsce - podstawowe zasady i ich efekty ekonomiczne”. Autorzy przedstawili chronologicznie, pogarszającą się z roku na rok w latach 1990-92, sytuację na polskim rynku pracy - ze znacznie silniejszym spadkiem poziomu produkcji niż liczby pracujących, co oznacza duży spadek wydajności pracy oraz wzrost bezrobocia ukrytego (około 25% globalnego zatrudnienia). Zwrócili też uwagę, że mimo polepszenia sytuacji na rynku pracy w latach 1992-93 (przy znacznym wzroście PKB) spadek bezrobocia był wolniejszy od jego wzrostu, co oznacza, że polskie bezrobocie nabrało cech bezrobocia strukturalnego. W tych latach wzrastał B/W, czyli wskaźnik relacji między liczbą bezrobotnych a liczbą wolnych miejsc pracy, świadczący o rosnących trudnościach znalezienia miejsca pracy.

Szybki wzrost bezrobocia z pierwszych lat transformacji i łagodne na początku tego okresu warunki otrzymania zasiłków dla bezrobotnych spowodowały szybki wzrost zasiłkobiorców. W latach 1990-97 prawie 80% zarejestrowa-

nych bezrobotnych otrzymywało zasiłki.

Brak motywacji?

Łagodne warunki przyznawania zasiłków, nieograniczony okres ich pobierania, a także stosunkowo wysoki ich poziom sprawiły, że osłabiona została funkcja motywacyjna zasiłków. System zasiłków nie mobilizował bezrobotnych do poszukiwania możliwości zatrudnienia i podejmowania pracy, bądź uczestniczenia w szkoleniach zawodowych [Redakcja w tej kwestii ma całkiem odmienne zdanie, gdyż tezy o łagodnych warunkach przyznawania zasiłków bądź nieograniczonym okresie ich pobierania oraz wysokim ich poziomie są - naszym zdaniem - nieprawdziwe. - przyp. red.]

Byłoby to oczywiście sama prawda, gdyby Autorzy przedstawili również analizę przyrostu zatrudnienia, wzrostu ofert pracy trwałej, odpowiedniej i godziwie opłacalnej. Tej analizy w artykule zabrakło. Przytoczone w artykule inne badania M. Góry, M.W. Sochy, i U. Sztanderskiej za lata 1990-94 oraz V. Steinera i E. Kwiatkowskiego wykazały, że zasiłkobiorcy mniej intensywnie poszukują pracy i w związku z tym mają mniejsze szanse znalezienia pracy. Wielu zasiłkobiorców wyczekało z intensywnym szukaniem pracy aż do zakończenia okresu pobierania zasiłku.

Te badania potwierdzają tezę o braku ofert odpowiedniej pracy, tak wynagradzanej, że nie opłacałoby się być zasiłkobiorcą. Autorzy przedstawili również ewolucyjne zaostreżenie prawa do pobierania zasiłku (na przestrzeni lat 90-97 osiem razy zmieniano regulacje prawne). Generalnie ustawodawcy działali pod presją, wysokich wydatków budżetu państwa na formy pasywne, a mniej się sugerowali małą mobilnością bezrobotnych z tej przyczyny, że budżet państwa jest uchwalany na jeden rok, a zmiana mobilności bezrobotnych z reguły jest wieloletnia i niezbyt efektywna.

Fundusz Pracy

Wydatki na zasiłki stanowiły przeważnie około (80-85%) bieżących wydatków Funduszu, natomiast relacje między zasiłkiem a przeciętną płacą wzrastały od 19% do 37% by potem niemal corocznie obniżyć się, przy - co podkreślam - spadku bezrobocia rejestrowanego.

Relacje między zasiłkami dla bezrobotnych, płacą minimalną i płacą przeciętną w Polsce w latach 1990-1997 w %

Relacja zasiłku dla bezrobotnych do:	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997
płaca minimalnej	81,2	118,2	82,4	82,3	82,3	84,6	78,8	75,5
płacy przeciętnej	19,6	34,2	37,9	36,0	37,0	36,7	33,4	32,0

(Źródło: dane otrzymane z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, obliczenia własne.)

System ubezpieczeniowy

Artykuł profesorów Uniwersytetu Łódzkiego podkreśla wagę zmian w systemie zasiłków. Według ich konkluzji, konieczne jest oparcie systemu zasiłków dla bezrobotnych na zasadzie ubezpieczenia. Ubezpieczenie

to powinno być obligatoryjne, zaś składki ubezpieczeniowe winny być płacone zarówno przez pracodawców, jak i pracowników.

Tu się trochę różnimy, bo ja uważam, że w początkowej fazie rozruchu systemu ubezpieczeniowego potrzebna jest bezpośrednia pomoc państwa w kapitał założycielski, kapitał poręczeniowy albo pożyczka jak dla Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, czy dofinansowanie przejściowe składki pracowniczej. Jednak utworzenie systemu ubezpieczenia od ryzyka bezrobocia będzie w rezultacie tańsze dla budżetu państwa niż coroczne dotacja dla Funduszu Pracy na zasiłki dla bezrobotnych, zwiększy ilość ofert pracy, pozwoli pracodawcom, samorządom terytorialnym i innym partnerom rynku pracy zająć się bardziej zatrudnieniem niż ochroną socjalną.

Konwencje MOP

I pozwoli też przywrócić właściwą relację zasiłku dla bezrobotnych w stosunku do płacy pracow-

nimalnej na poziomie której zapewni minimum niezbędne do pokrycia podstawowych kosztów utrzymania.

Artykuł 16-tej Konwencji określa, że świadczenia dla bezrobotnych mają zabezpieczać im zdrowie i należyte warunki życia.

W styczniu zasiłek dla bezrobotnych w Polsce wynosił 378,20 zł podstawy (100%), 302,60 zł obniżony (80%), 453,90 zł podwyższony (120%), przy: 650 zł najniższego wynagrodzenia; 1248,91 zł przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej w III kw. 1998 r.; i przy 500-600 zł minimum socjalnego na osobę (III kw. 98).

Najnowsze dane podają, że

w warunkach skrajnego ubóstwa

żyje obecnie około 1,8-1,9 mln osób (5% społeczeństwa), z czego zakładam 80-90% to bezrobotni i ich rodziny. Sam zasiłek pobiera 464.424 bezrobotnych, tj. 22,7% ogółu bezrobotnych (stan na 31 stycznia 1999). Ponadto 137.520 osób było uprawnionych do zasiłku przedemerytalnego i 5.955 do

świadczenia przedemerytalnego.

Z danych tych wynika, że wzrost płac pracowniczych (z wykluczeniem płac rządów) jest niski, niska jest wartość

najniższego wynagrodzenia i nadal brak właściwej relacji między zasiłkiem a płacami, ani nie motywującego do podejmowania pracy, ani nie pozwalającego na przeżycie, w każdym przypadku wykluczającego rozwój człowieka.

Jacek Smagowicz

(Śródtytuły pochodzą od redakcji.)

Sundusz Pomocy Bezrobotnym

Kolonie na Mazurach

Zarząd Funduszu Pomocy Bezrobotnym przy Zarządzie Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” informuje wszystkich zainteresowanych, że organizuje obozy kolonijne dla dzieci i młodzieży w wieku od 9 do 15 lat w Chelchach na Mazurach (gmina Elk).

Ustalono następujące terminy turnusów (przejazdy PKP, pociągami pośpiesznymi):

[Uwaga! Terminy powrotów mogą ulec zmianie!]

- I turnus - 4.07. - 18.07.1999 r.
- II turnus - 23.07. - 6.08.1999 r.
- III turnus - 11.08. - 25.08.1999 r.

Karty kwalifikacyjne wraz z dowodami opłat (przybliżona, wstępna opłata za kolonie, w tym za przejazd, wynosi 450 zł) należy składać w Zarządzie FPB przy pl. Czerwonym 1/3/5, pokój 128, I piętro, telefon (071) 355-71-26, w terminie do dnia 15 czerwca 1999 r.

Uwaga: koloniści muszą posiadać ważne paszporty!

Kolonie FPB organizowane są od sześciu lat w szkole Podstawowej W Chelchach, w gminie Elk na Mazurach, na szlaku „Zielone Płuca Polski”.

Największą atrakcją tej ziemi to jej krajoznictwo oraz wspaniałe kompleksy różnorodnych lasów, które tworzą specyficzny mikroklimat, korzystnie wpływający na regenerację zdrowia przybyszów z zadytmionych miast. Są tu doskonałe warunki do uprawiania turystyki pieszej. W programie kolonii są między innymi: wycieczki piesze, kąpiele w jeziorach (pod nadzorem instruktorów i ra-

towników), jazda konna pod nadzorem instruktorów, zwiedzanie Elku - jego najważniejszych zabytków. Tradycyjnie organizowane będą wycieczki po ziemi mazurskiej, zwiedzanie najwyższych wzniesień w Europie. Planujemy także wycieczkę na Litwę, do Wilna - zwiedzanie miasta, w tym kościoła p.w. Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Bolesław Horodecki
przewodniczący ZFPB



Zabytkowy pałac w Miliczu

Samochód główną nagrodą!

Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Festiwalu Brydża Sportowego „Solidarność” zaprasza do udziału w turniejach, które odbędą się w dniach 12-21 sierpnia 1999 roku w Hali Sportowo-Widowskowej „Gryfia” w Słupsku.

Organizatorzy przewidują rozegranie następujących rozgrywek:

1. festiwalowy turniej indywidualny
2. festiwalowy turniej par mikstowych
3. festiwalowe turnieje par (1-sesyjne)
4. festiwalowy turniej par (2-sesyjne)
5. festiwalowy turniej teamów (4-6-osobowe)
6. otwarte turniej par
7. otwarty turniej teamów (4-osobowe)
8. otwarty turniej par im. Henryka Wolnego (całkowity dochód z tego turnieju będzie przekazany synom zmarłego arcymistrza Henryka Wolnego).

Nagrodą za I miejsce w punktacji generalnej festiwalu jest samochód osobowy „Daewoo-LANOS”, poza tym atrakcyjne nagrody pieniężne i rzeczowe.

Szczególnie gorąco zapraszani są chętni do udziału w mistrzostwach Polski NSZZ „Solidarność” (pula nagród 6000 zł).

Zakwaterowanie i wyżywienie (na koszt uczestników) przewiduje się w słupskich hotelach i domu akademickim.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod następującymi adresami:

• Komitet Organizacyjny IX Międzynarodowego Festiwalu Brydża Sportowego „Solidarność” Słupsk, ul. Jedności Narodowej 2, tel.(0-59) 42 70 52, 42 63 51, fax (0-59) 42 87 47,

• Hala Sportowa „Gryfia” Słupsk, ul. Szczecińska 99, tel. (0-59) 43 21 32 oraz (0-59) 43 40 16).

(d)

PODSTAWOWE WSKAŹNIKI EKONOMICZNO-FINANSOWE

(obowiązujące od 01.06.1999 r.)

Najniższe wynagrodzenie:

- od 01.01.99 r. (przed ubruttowaniem 528 zł) **650,00 zł**

Przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej:

- w I kwartale 1999 r. **1.598,52 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw z zyskiem i (bez zysku):

- w I kwartale 1999 r. **1.667,31 zł ; (1.658,72 zł)**
- w kwietniu 1999 r. **1.779,84 zł ; (1.768,21 zł)**

Kwota bazowa (od 01.06.99 r.):

- kwota bazowa (100% przecięt. wynagr. w gosp. narod. z I kw. 99 r. pomniejszona o potrącone od ubezpieczonych składki na ubezpiec. społ.) uwzględniana przy obliczaniu nowo przyznawanych świadczeń (em., renty) oraz przy uszczuplaniu świadczeń emerytów (do 60 i 65 lat) i rencistów osiągających zarobki przekraczające niższą kwotę graniczną **1.327,44 zł** (poprzednia kwota bazowa od 01.01 do 31.05.99 r.: 1.220,89 zł)

Wskaźnik waloryzacji emerytur i rent oraz podstawy ich wymiaru:

- od 01.06.99 r. (dla świadczeń przyznanych do 31.05.99 r.) **1,087**

Limity dopuszczalnych miesięcz. dochodów dla emerytów i rencistów (70% i 120% przeciętnego wynagr. w gosp. narodowej):

- od 01.06.99 r. do 31.08.99 r.
 - 70% miesięcznie **1.119,00 zł**
 - 130% miesięcznie **2.078,10 zł**

Przychody (od 01.06.99 r. - ubruttowane) emeryta (rencisty) przekraczające te wielkości powodują odpowiednio zmniejszenie bądź zawieszenie emerytury (renty)

Zasiłki:

- Rodzinny** (od 01.06.99 r. do 31.05.2000 r.):
 - na małżonka oraz na pierwsze i drugie dziecko **35,30 zł**
 - na trzecie dziecko **43,70 zł**
 - na każde kolejne dziecko **54,60 zł**
 - dla osoby samotnie wychowującej dziecko, której przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, zasiłek rodzinny wynosi: **70,60 zł lub 87,40 zł lub 109,20 zł**

Granice dochodu na jedną osobę w rodzinie przy ubieganiu się o zasiłek rodzinny (do 31.05.2000 r.) wynoszą 50% przeciętnego wynagr. za 1998 r., tj.:

- Wychowawczy** (od 01.06.99 r. do 31.05.2000 r.):
 - podstawowy **264,90 zł**
 - podwyższony dla osoby samotnej **421,30 zł**

Granice dochodu na jedną osobę w rodzinie przy ubieganiu się o zasiłek wych. (do 31.05.2000 r.) wynoszą 25% przecięt. wynagr. za 1998 r., tj.:

- Pielęgnacyjny** (od 01.06.99 r.) **115,61 zł**
- Porodowy** (od 01.06.99 r. do 31.08.99 r.) **239,78 zł**
- Pogrzebowy** (od 01.06.99 r. do 31.08.99 r.) **3.197,04 zł**
- Dla bezrobotnych** (od 01.06.99 r. do 31.08.99 r.):
 - 100% - **393,88 zł**; 80% - **315,10 zł**; 120% - **472,66 zł**; 160% - **630,21 zł**

Najniższe emerytury i renty (od 01.06.1999 r.)

- Emerytura, renta za całkowitą niezdolność do pracy (dawna I i II grupa) oraz renta rodzinna **451,11 zł**
- Renta za częściową niezdolność do pracy (dawna III grupa) **347,00 zł**
- Wypadkowa renta za całkowitą niezdolność i wypadkowa renta rodzinna **541,33 zł**
- Wypadkowa renta za częściową niezdolność do pracy **416,40 zł**

Odpisy na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych w 1999 roku

- Obowiązkowe:**
 - podstawowy na jednego zatrudnionego (37,5%) **486,35 zł**
 - zwiększony na jednego zatrudn. w warunkach uciążliwych (50%) **648,47 zł**
 - na jednego pracownika młodocianego (w I, II, i III roku nauki - 5%, 6%, 7%): **64,85 zł ; 77,82 zł; 90,79 zł**
- Uznaniowe:**
 - zwiększony na zatrudn. inwalidę I lub II grupa (6,25%) o **81,06 zł** łącznie **567,41 zł**
 - na emeryta i rencistę objętego opieką socjalną (6,25%) **81,06 zł**

Wskaźniki przyrostu wynagrodzeń w 1999 roku

- Maksymalny wskaźnik roczny **10,5%**
- Orientacyjne kwartalne: **8,0%** (I kw.); **9,5%** (II); **10,5%** (III); **14,0%** (IV)

Stawki diet i ryczałtów za podróże służbowe (od 01.06.1998 r.):

- Dieta **12,00 zł**
- Ryczałt na dojazdy (20% diety) **2,40 zł**
- Ryczałt za nocleg (150% diety) **18,00 zł**

Stawki za 1 km przebiegu pojazdu (od 01.02. do 31.07.1999 r.)

- Sam. osob. o poj. do 900 cm³ **0,3648 zł** (do 30.04.99) **0,3743** (od 01.05)
 - Sam. osob. o poj. pow. 900 cm³ **0,5847 zł** (do 30.04.99) **0,5999** (od 01.05)
- Maksymalne limity kilometrów na jazdy lokalne wynoszą: 300 km (w miejscowości do 100 tys. mieszkańców), 500 km (ponad 100 tys. do 500 tys.), 700 km (ponad 500 tys. mieszkańców)

Odsetki za zwłokę w płatnościach

- Ustawowe** z tytułu świadczeń cywilnoprawnych (rocznie - przy liczbie dni w roku 365):
 - od 15.04.98 r. do 31.01.99 r. **33,00 %**;
 - od 01.02. do 14.05.99 r. **24,00 %**
 - od 15.05.99 r. **21,00 %**
- Z tyt. zobowiązań **podatkowych** oraz składek na ubezpieczenia (rocznie):
 - 29.10. do 09.12.98 **44%**; - 10.12.98 r. do 20.01.99 r. **40,00%**;
 - od 21.01.99 r. **34,00%**

Skala podatku dochodowego od osób fizycznych w 1999 roku

Podstawa obliczenia podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	29.624	19% podstawy obliczenia minus 394 zł 80 gr
29.624	59.248	5.233 zł 76 gr + 30% nadwyżki ponad 29.624 zł
59.248		14.120 zł 96 gr + 40% nadwyżki ponad 59.248 zł

Ulgi miesięczne zmniejszające zaliczkę na podatek w 1999 roku

- W 1999 r. (1/12 kwoty rocznej 394,80 zł) **32,90 zł**

Zryczałtowane koszty uzyskania przychodów ze stosunku pracy

- Podstawowe u jednego pracodawcy** (siedziba z-du i miejsce zam. w tej samej miejsc.):
 - miesięcznie **74,06 zł**
 - rocznie **888,72 zł**
- Podstawowe dla wieloetatowców** (siedziba z-du i miejsce zam. w tej samej miejsc.):
 - miesięcznie (u każdego pracodawcy) **74,06 zł**
 - rocznie (nie więcej niż) **1.333,08 zł**

- Zwiększone o 25% u jednego pracod.** (siedziba z-du w innej miejsc. niż zamieszkanie)
 - miesięcznie **92,57 zł**
 - rocznie **1.110,84 zł**

- Zwiększone o 25% u wieloetatowców** (siedziba z-du w innej miejsc. niż zamieszkanie):
 - miesięcznie (u każdego pracodawcy) **92,57 zł**
 - rocznie (nie więcej niż) **1.666,35 zł**

Kwota przychodów z tzw. drobnych zleceń w 1999 roku

- Tylko dla osób nie będących prac. płatnika: do **109,00 zł**

Składki na ubezpieczenia oraz na f.pracy i gfsp od 01.01.1999 roku

- Ubezpieczenia społeczne:**
 - Fundusz emerytalny (pracownik - **9,76%**; pracodawca - **9,76%**) **19,52 %**
 - Fundusz rentowy (pracownik - **6,5%**; pracodawca - **6,5%**) **13,00 %**
 - Fundusz chorobowy (tylko pracownik) **2,45 %**
 - F. wypadkowy (tylko pracod.- było za 01. i 02. 99 r. **2,03** - korekta od 01.01.) **1,62 %**

Razem obciążenia: **pracownik - 18,71%; pracodawca - 17,88%**

- Ubezpieczenia zdrowotne** (tylko pracownik - odliczane od podatku) **7,5 %**

- F. Pracy** (tylko pracodawca - było **3,0%** za 01. i 02.99 r. - korekta od 01.01.) **2,45%**

- GFŚP** (tylko pracodawca - płatne od 01.07.99 r. do 30.06. zawieszone) **0,08 %**

Kwota rocznego ograniczenia podstawy wymiaru składek w 1999 r.:

- na ubezpiec. emerytalne i rentowe (16,26% - pracownik; 16,26% - pracodawca), tj. kwota powyżej której nie pobiera się składek na ubezpiec. em. i rentowe: **50.375,22 zł**

Składki miesięczne dla prowadzących działalność gospodarczą

Od 01.06. do 31.08. 1999 roku:

- Podstawa do naliczania składek** (60% przecięt. z I kw. 1999 r.) **959,11 zł**

- Ubezpieczenia społeczne:**
 - fundusz emerytalny (19,52%) **187,22 zł**
 - fundusz rentowy (13,00%) **124,86 zł**
 - fundusz wypadkowy (1,62%) **15,54 zł**
 - fundusz chorobowy - dobrowolny (2,45) **23,50 zł**

Razem ubezpieczenia społeczne: **350,94 zł**

- Fundusz Pracy** (2,45%) **23,50 zł**

- Ubezpieczenie zdrowotne** (7,5% - odliczane od podatku) **71,93 zł**

Zestawił: **Jerzy Piąza**



fot. A. Czaplinski

Rubikon technicznej materii

Nie wstaną herosi z poematów reklamujących upadłości.
L.K.

Temat wyjątkowo myślicy. Słownictwo treści również nietawne. Zamierzałem te iście niebanalne rzeczy ująć w rygory poematu. Zrezygnowałem, bowiem z konieczności sięgałbym po metaforę, co stwarza dalsze zapory.

Ongiś jeden z wodzów rewolucji proletariackiej miał zwyczaj posługiwać się zdaniem: "myślenie ma przyszłość". Sądzę i nie błędnie, że myślenie ma każdą teraźniejszość. Gdyby tak nie było w istocie, nie upadałyby wrogi ludzkości reżimy i wynalazczość nie sięgałaby realizacji. A przecież nieuchronnie poddajemy się postępowi. Wszelkie chwytanie się za poły i pociąg wstecz, jak wykazują wieki, nie ma znaczenia, aczkolwiek czerpie czasowo zyski.

Pomyślmy obiektywnie, czy sam nagłówek niniejszej wypowiedzi zaznacza prawidłowo wypracowanej (!), nie zmusza do zastanowienia? Rubikon, rzeka północnych Włoch, będąca w I wieku p.n.e. rzeką graniczną, przeszła do historii i porządku. Juliusz Cezar, przekraczając ją z decyzją "Kosci są rzucone", zaczął zwycięską wojnę domową zakończoną tworzeniem imperium o decydującej roli w ówczesnym świecie na kilka wieków!

"Rubikon technicznej materii" to niewątpliwie novum prognozy na XXI wiek, z którym, z jego blaskami i cieniami, przyjdzie się siłować obecnemu pokoleniu, znaczącej młodzieży i dożywającym dłuższej starości.

Wstępny wywód, acz zakrawający na filozofię społeczną, jest nader przystępny i nie zniechęci wytrwałych i wiernych czytelników. Są liczni. Nie należy egzystować wyłącznie w potocz-

ności, która ze względu na niesprzyjające warunki bytowe prowadzi do depresji. Ta nagminnie daje o sobie znać, czego wyrazem urazy psychiczne oraz rosnąca niewyobrażalnie liczba samobójstw i przestępstw bez motywacji.

O ludziach, ich charakterach, postawach, także przejściach dobrych i złych, przypadkach fortunnych i żebractwie, szczęśliwej i tragicznej miłości powiedziano już wiele. Od zarania człowieka na kulistej Ziemi podano ogrom mądrości, wskazań, rad, przykazań w poezji i prozie, w dzwicznym słowie z naturalnego podwyższenia i estrady, ambony, w piśmiennictwie.

Wobec mędrców jak Sokrates, Arystoteles, Dante, Wolter, Kant, Freud, Adler... Nieskończoność! Po cofanie się narzutu przestępczości w amerykańskich filmach, które w rozlicznych wersjach opanowały ekrany pisma obrazkowego. Na tle osiągnięć są tematy ludzkie powtórką elementarza.

W pieluchach pampersowych rewolucji technicznej i atomów myśli zanikającego XX wieku wojny nikt nie są prognoza raju, chociaż wygod co nie miara. Lęk, obawa roszyć zadumane czoła, choroby stare i nowe roznosi kostucha, mimo osiągnięć zenitowych medycyny i farmacji. Czyżby kulminacja...?

Dziesiątki leków i sposobów uśmierzania bólu cierpiących na genetyczny lub przybrany postęp fizycznej dolegliwości. Diety i używki nie zezwolą na spokojne życie w ulicach, bezsilne są służby bezpieczeństwa i chirurdzy z magiczną wiedzą przeszczepów...

Jakiś wróżbita potudniowoafrykański dał głos: jeszcze w lipcu obecnego roku wybuchnie wojna światowa! Znawcy technik komputeryzacji wyrażają lęk przed mającym nastąpić buntom elektronicznej maszynierii! Przyszłość robotów?! To już sfera wykraczająca poza człowieka... Trzeba myśleć, dumać w ciszy sumienia wbrew formom życia i użycia.

Świat, starobiblijnie ograniczona Ziemia po słupach Herkulesa, znaczny Gibraltar, stoi u wrót Kolumba. Wygrywa ludzkość czy nowatorskie odczynienie?! Zapadłość nie wróżb, ale faktycznych rozdrobnień. Myślenie ma każdą teraźniejszość.

Leon Krzemieniecki

Przedwiośnie ku Wiośnie

Pierwsze kwiaty słonecznią cienie pelzające w refleksji żaloby. Los upiorny uporczywie sieje hojnie nasiona żalu.

Zroszone perły konwalii przywracają stygłą pamięć. Długą przebyliśmy drogę, nim czas namierzył przystanek.

Co winienem rzec tobie? Jaki szept zieleni? W znaku dłoni skrywam milczenie, wkoło powietrze pulsuje promiennie.

Muzyką ciszy nazywali poeci słowo nie dopowiedziane. W dom wnieśmy biżuterię konwalii, być może zapachnie balsamem!

Leon Krzemieniecki

Podziękowanie

Panu plk. dr. nauk med. Jarosławowi Miśkiewiczowi, Ordynatorowi Oddziału Okulistycznego 4 Wojskowego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu oraz całemu zespołowi lekarzy, którym kieruje, serdecznie dziękuję za znakomicie przeprowadzoną operację oka i za troskę o przywrócenie widzenia świata w jego naturalnych pięknych barwach.

Dziękuję Panu Doktorowi za ogromną życzliwość i uśmiech, który budzi nadzieję na wykonanie operacji drugiego oka.

Wdzięczna i pełna nadziei pacjentka Stenia Barwicka.

Rozmowa z ojcem Zbigniewem z Rzymsko-Katolickiej Parafii Matki Bożej Pocieszenia

Czym jest pierwsza komunია

Czym jest pierwsza komunია?

Pierwsza komunია jest wprowadzeniem dziecka w świat Eucharystii, sakramentu, który jest w Kościele wyznawany, czczony jako obecny Jezus Chrystus. W niektórych Kościołach protestanckich nie ma tej realnej obecności. Jest tylko obecność duchowa, a my jako katolicy mamy Najświętszy Sakrament i wierzymy, że jest w nim obecny sam Jezus Chrystus. Pierwsza Komunია jest zatem przyjęciem przez dziecko Jezusa Chrystusa w jego ciele i jego krwi. Praktyka polska jest taka, że dziecko otrzymuje tylko samo ciało Chrystusa. Nie podaje się dzieciom krwi Chrystusa, aby uniknąć niestosownych skojarzeń. Ludzie myślą, że jest tam wino. Ale dla nas ludzi wierzących nie ma tam wina, jest krew, przemieniona przez Ducha Św. Pierwsza Komunია jest

dla dziecka niezwykle ważnym momentem w życiu. Większość dzieci ma głęboką wiarę i przeświadczenie, że nie jest to zwykły opłatek, ale jest to Pan Jezus. Dzieci bardzo głęboko to przeżywają i czekają. Niektóre nawet odliczają dni. Mogę podać przykład ministranta, który nie mógł się już doczekać i za każdym razem, kiedy spotykaliśmy się przy ołtarzu, mówił do mnie "proszę ojca jeszcze tydzień, jeszcze pięć dni" itd. Jest to przykład bardzo wymowny i jasny, jak bardzo dzieci czekają na to spotkanie.

- Nie martwi księdza fakt, że ośmioletnie dziecko może nie zrozumieć idei Komunii?

Nie, nie możemy zrozumieć Eucharystii za pomocą intelektu. Możemy pogłębić naszą wiedzę poprzez psychologię, ale akurat w przypadku Pierwszej Komunii trzeba mówić o potrzebie serca. Święty Paweł w liście do Rzymian pisał tak: *Jeśli sercem wyznasz, że Jezus Zmartwychwstał, że jest twoim Panem i jeszcze ustami także to wyznasz, będziesz zbawiony*. Jest to następny krok, które dziecko czyni dla swojego zbawienia.

W jaki sposób dzieci są przygotowywane do Komunii?

To jest długi proces. Nie jest to jedno spotkanie, jedna katecheza. Dzieci do Pierwszej Komunii przygotowują się zwykle dwa lata. Obejmuje to cykl katechez w pierwszej klasie. Zasadniczym momentem jest katecheza w drugiej klasie - bardzo mocno podporządkowana Pierwszej Komunii i Pierwszej Spowiedzi. Katecheza odbywa się w szkole, po dwie godziny

w tygodniu. Jest ona przedłużona o spotkania i kazania na Mszy św. niedzielnej, przeznaczonej dla dzieci. Przygotowują również dzieci poprzez homilię, podsuwając obrazy, myśli, wyobrażenia.

Dzieci odczuwają powagę chwili, powagę wydarzenia?

Dzieci są bardzo przejęte i wzruszone. Niektóre są trochę zdenerwowane, bo mają świadomość, że przychodzi do nich Pan Jezus, ktoś większy niż mama, tata, ksiądz czy siostra katecheta.

Skąd wziąć się pomysł, aby dzieci przystąpiły do komunii w albach?

Zasadniczą ideą strojów liturgicznych jest powrót do prostoty. Przepych jest zupełnie nie na miejscu. Dziecku należy pokazać, że ten sakrament to



Przy ołtarzu ojciec Zbigniew

fol. arch.

W ciągu dziewięciu miesięcy przed komunią każdy pierwszy piątek miesiąca rodzice również mieli swoją katechezę. Na początku każdego takiego spotkania celebrowana była Msza święta. Potem było spotkanie godzinne osobne dla rodziców i osobne dla dzieci. Dzieci w tym czasie miały okazję do wspólnej zabawy, śpiewu, a rodzice mieli katechezę, gdzie były

poruszane kwestie wymowy sakramentu, jego idei, stroju liturgicznego, obecności alkoholu na przyjęciu. Najważniejszym mottem było jednak duchowe przygotowanie, czym jest Eucharystia. Powrót do wiadomości religijnych, które, co tu dużo mówić, wielu ludziom umykają. Dla niektórych jest to okazja do nawrócenia, powrotu do pełnego uczestnictwa w życiu sakramentalnym.

Pierwszej Komunii towarzyszy pierwsza spowiedź. Czy ośmioletnie dziecko może grzeszyć?

Tak, ponieważ dziecko jest osobą, posiadającą świadomość grzechu. Wie czym jest dobro, czym jest zło. Dziecko właściwie poprowadzone, właściwie

ukształtowane przez rodziców, potrafi nazwać po imieniu, co jest dobrem, a co złem. Oczywiście nie jest to uczucie panicznego zagrożenia. Jeśli dzieci wychowamy bez poczucia grzechu, umiejętności odróżniania dobra od zła, to czeka nas bardzo smutna przyszłość.

Czyli uczestnictwo w Pierwszej Komunii i pierwszej spowiedzi kształtuje światopogląd młodego człowieka.

Tak, te momenty stanowią fundament ich przyszłości. Jeżeli dziecko dobrze wykorzysta Pierwszą Komunię, pierwszą spowiedź, to mamy szansę "stworzyć", ukształtować dobrego, wartościowego człowieka. Będzie to bowiem osoba, która oprze swoje życie o wartości.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Ewa Hoffmann-Stankiewicz

Wrocław, dn. 17.05.1999 r.



fol. S. Bieganiowski

Jaką drogą pójdziemy w trzecie tysiąclecie?

Dziś, w dobie budowania demokratycznego państwa, w dobie dynamicznego rozwoju gospodarczego, ze szczególną wyrazistością odsłaniają się wszystkie braki życia społecznego w naszym kraju. Co dnia przekonujemy się jak wiele jest cierpiących niedostatek rodzin, szczególnie rodzin wielodzietnych. Wiele jest samotnych matek borykających się z ogromnymi trudnościami w utrzymaniu własnych dzieci; wielu opuszczonych i pozbawionych środków do życia ludzi w podeszłym wieku. W domach dziecka nie brak tych, którym nie dostaje się codziennego chleba i odzienia. Jak nie wspomnieć chorych, którzy z braku środków nie mogą być otoczeni należytą opieką? Na ulicach i placach przybywa ludzi bezdomnych. (...) Trzeba o nich mówić, ale też trzeba odpowiadać na ich potrzeby. Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, aby te bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie.



fol. S. Bieganiowski

Jak nie wspomnieć tych, którzy na skutek reorganizacji przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych stanęli wobec dramatu utraty pracy? Ile osób i całych rodzin popadło z tego powodu w skrajne ubóstwo! Ilu ludzi młodych nie widzi sensu podejmowania nauki, podnoszenia kwalifikacji, studiowania, wobec perspektywy braku zatrudnienia w obranym zawodzie!

(...) Trzeba zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zjawisku zapobiec. Praca jest bowiem "dobrem człowieka" - dobrem jego człowie-

czeństwa - przez pracę człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do własnych potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie "jako człowieka", a także poniekąd bardziej "staje się człowiekiem".

Jest jednak również obowiązkiem płynącym z wiary i miłości, by chrześcijanie, którzy dysponują środkami produkcji, tworzyli miejsca pracy, przyczyniając się w ten sposób do rozwiązywania problemu bezrobocia w najbliższym środowisku.

(...) Z sytuacją bezrobocia jest związane takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, ztracając w konsekwencji swoją osobową godność. Często przejawia się on w sposobach zatrudniania, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przez utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji. Wielokrotnie ów wyzysk przejawia się w takim ustalaniu czasu pracy, iż pozbawia się pracownika prawa do odpoczynku i troski o duchowe życie rodziny. Często też wiąże się z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zaniedbaniami w dziedzinie ubezpieczeń i opieki zdrowotnej. Wielokrotnie, szczególnie w przypadku kobiet, jest zaprzeczeniem prawa do szacunku dla osobowej godności.

Praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla produkcji - tak zwana "siła robocza". Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Człowiek jest twórcą pracy i jej sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, aby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapomnieć - i to chcę z mocą powiedzieć - że pra-



fol. S. Bieganiowski

niu, ale wszystkim, którzy w przyszłości zamieszkiwać będą tę ziemię - naszą ojczystą, polską ziemię.

Legnickie Pole 2.06.1997 r.

Robotnik z fabryki broni

Nie wpływam na losy globu, nie wszczynam wojen.

Czy idę z Tobą, czy przeciw Tobie - nie wiem.

Nie grzeszę.

Drepczy mnie właśnie to, że nie ja wpływam i nie ja grzeszę, że toczę drobne zakrętki i gotuję fragmenty zniszczeń, a nie ogarniam całości, nie ogarniam doli człowieczej.

Ja tworzyłbym inną całość i inną dolę (lecz jakże bez fragmentów?), w której ja sam zarówno, jak każdy inny człowiek byłby tą sprawą, rzetelną i świętą, której nikt nie przekreśli

w uczynkach

i nie zakłamię w mowie.

Świat, który tworzę, nie jest dobry - lecz ja nie tworzę złego świata!

Czy to wystarcza?

Karol Wojtyła. Poezje i dramaty. Wydawnictwo Znak. 1998

Artysta galernik

Niezwykła aura Domku Romańskiego, znakomite zdjęcia, fortepian, formuła otwartych drzwi dla publiczności - to tylko niewielka część potencjału, którym dysponuje Jan Bortkiewicz - artysta fotografik, szef Galerii "Foto-Medium-Art" we Wrocławiu.

Czy Pana nazwisko można znaleźć w Encyklopedii PWN?

Być może jest w niej ktoś o takim nazwisku, ale mnie tam z całą pewnością nie ma. Wiem, że wrocławskie "Who is who?" zamieściło o mnie notatkę. Nienawidzę megalomanii i megalomanów, a jest ich coraz więcej. Nie marzyłem nigdy o popularności Myszkę Miki, Kaczora Donalda czy Michała Jacksona. Przez całe dorosłe życie byłem pokorny, czasem nawet zbyt przesadnie.

Od ilu lat zajmuje się Pan fotografią artystyczną?

Od trzydziestu, licząc zrobienie pierwszego profesjonalnego zdjęcia. Ostatnie trzy lata poświęciłem właściwie administrowaniu kulturą fotograficzną, czyli temu, co ściśle się z nią wiąże. To fascynujące zajęcie.

Co zdecydowało o tym, że zajął się Pan akurat tą dziedziną sztuki?

Zawsze lubiłem samotność.

Pociągało mnie zbieranie, gromadzenie, kolekcjonowanie. Pierwszym największym skarbem w dzieciństwie były kapsle wyczekiwane spod kiosków z piwem. Ułożone na szynach tramwajowych zamieniały się w monety. Potem okazało się, że fotografia to również gromadzenie - gromadzenie wido-ków życia. Bardzo często uciekałem na strych domu, w którym mieszkalem, i w odkrytych przeze mnie pudłach wynajdywałem setki szklanych obrazów, na których, ku memu zdziwieniu, byli ludzie, i to sami Murzyni. Nie wiedziałem wcześniej, co to negatyw. W latach pięćdziesiątych, kiedy zaczynałem swą przygodę z fotografią, ona wydała mi się świetnym i sprytnym miejscem, do którego można było uciec, schować się w nim,



Jan Bortkiewicz

fol. arch.

zaszyć. Innym powodem zajęcia się nią właśnie była swoista średniowieczna magia czarno-białych zdjęć, której uległem. Pewien niepowtarzalny smak średniowiecznej alchemii, czego dzisiaj się nie wyczuwa. Uta-jony proces obrazu powstającego na kliszy filmowej to przecież czary... Dzisiaj myślę, że gdyby 40 lat temu pojawiły się komputery i tyle różnych oprogramowań, prawdopodobnie tworzyłbym w technice komputerowej. Kreowanie albo porządkowanie świata nie było wtedy dla mnie tak istotne. Dopiero po latach okazało się, że jednak o to właśnie chodzi. Najważniejsze, że znalazłem miejsce dla siebie. Miałem szczęście, bo zaproponowano mi pracę na PWSSP. Tam, zaczynając od mycia kuwet, nauczyłem się całego warsztatu, a chodząc na zajęcia, zdobyłem konkretną wiedzę teoretyczną i praktyczną. Po trzech latach rozpocząłem w Warszawie pracę w czasopiśmie "Polska" adresowanym do czytelników w kraju i za granicą. Dodatkowym plusem pracy reportera-illustratora było otwarcie się na ludzi, zmiana mojej mentalności, pokonanie ogromnej blokady psychicznej. Fotografia stała się dla mnie wszystkim: i celem, i środkiem, i motywacją do życia.

Brał Pan udział w wielu krajowych i zagranicznych wystawach. Którą z nich uważa Pan za najważniejszą w swojej karierze zawodowej?

Nie czuję, że bym zrobił w życiu karierę. O karierze może mówić Polański, Rybczyński, Fibak. Na pewno nie zrobiłem jeszcze tej wystawy, o jaką mnie pani zapytała.

Rozumiem, że jest Pan nadal przed tą najważniejszą...

Przymierzam się obecnie do realizacji kilku swoich pomysłów. Jeden z nich dotyczy nadania jednakowego statusu wszystkiemu, co nas otacza; zunifikowaniu tego, co ważne i mniej znaczące. Planuję w lipcu, sierpniu pokazać swoje prace w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Zastanawiam się, jak je odbierze publiczność.

Czy ekspozycję tę zaprezentuje Pan także wrocławianom?

Bardzo bym chciał, ale pewnością nie zorganizuję jej w Galerii "Foto-Medium-Art", której jestem szefem. To nie moja prywatna własność, nie miejsce do lansowania własnego nazwiska. Cieszyłbym się, gdyby ktoś zaproponowałby mi pokazanie prac tu, w stolicy Dolnego Śląska. Wrocław to MOJE MIASTO. Aktualnie najważniejszym przedsięwzięciem

jest mój album o Wrocławiu. Będzie to epicka opowieść fotograficzna, przygotowywana przez Biuro Promocji Miasta. Ukazać się ma na milenium Wrocławia. W tym roku wysłałem na dwa prestiżowe konkursy (legnicki SATYRYKON i organizowany przez Muzeum Narodowe w Gdańsku konkurs-wystawę O NAS DZISIAJ) cykl prac pod wspólnym tytułem "EURO".

Podobno wykonał Pan więcej plakatów niż łącznie Pańscy koledzy fotograficy Dolnego Śląska?

Bardzo możliwe, nie prowadziłem takich badań. Ważna jest jakość, nie ilość. Przygodę z plakatem rozpocząłem w latach 70. współpracą z grafikami, dla których moje umiejętności zastępowały dzisiejsze techniki komputerowe. Nie sądziłem wtedy, że zostanę potraktowany instrumentalnie. Pomogłem im sporo, i to nie dla sławy czy pieniędzy. Dzisiaj, gdy wygrywam duże konkursy plakatu, ci sami nie są w stanie zrozumieć, że w życiu (sztuce) nie mają patentu na rację.

Na co pozwala Panu połączenie pracy artysty fotografa i kierownika galerii?

Wydawać by się mogło, że ten mariaż stwarza mnóstwo dogod-

ciąg dalszy na str. 16

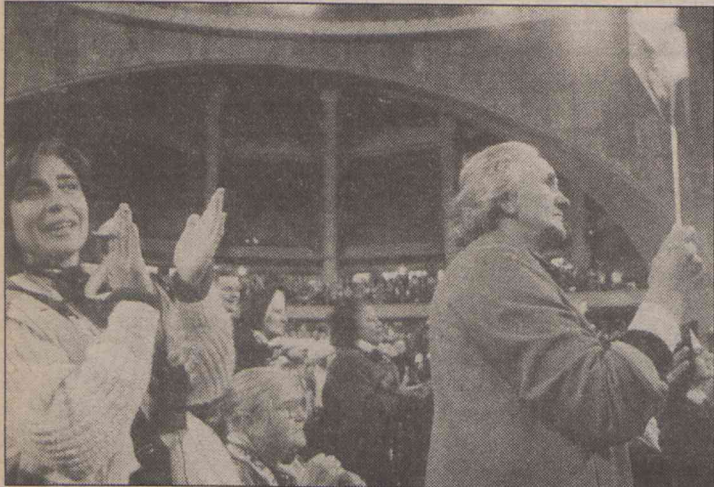
Jaką drogą pójdziemy w trzecie tysiąclecie?

Mówi się o "ładzie wolności". Tak, prawdziwa wolność wymaga ładu. Ale o jaki ład tutaj chodzi? Chodzi przede wszystkim o ład moralny, ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt – wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem – niewolnikiem instynktów, namiętności, czy pseudowartości.

To prawda ładu wolności buduje się w trudzie. Prawdziwa wolność zawsze kosztuje! Każdy z nas musi ciągle od nowa ten trud podejmować.

(...)Chrześcijanin nie lęka się wolności, przed wolnością nie ucieka! Podejmuje ją w sposób twórczy i odpowiedzialny, jako zadanie swojego życia. Bo wolność nam jest nie tylko przez Boga dana, ale także zadana! Ona jest naszym powołaniem – "Wy zatem, bracia – pisze Apostoł – powołani zostaliście do wolności" (Ga 5,13)

Statio Orbis 1.06.1997 r. Wrocław



fol. S. Bieganiowski

Człowiek woli

Moment woli bezbarwny i ciężki jak uderzenie tłoka albo znów ostry jak szpicruta, moment, który się na ogół tak nie narzuca nikomu, tylko mnie – nie dojrzewa z uczuć jak owoc słodki, nie wylania się z myśli, skraca drogę – gdy przychodzi, muszę go podźwignąć, i czynię tak na ogół.

Nie ma miejsca na serce i myśl, jest tylko ten moment, który wybuchą we mnie jak krzyż.

Karol Wojtyła



fol. S. Bieganiowski

Ewangelia nie jest obietnicą łatwych sukcesów. Nie obiecuje też nikomu łatwego życia. Stawia wymagania. Równocześnie zaś jest ona Wielką Obietnicą: obietnicą życia wiecznego – dla człowieka poddanego prawu śmierci, obietnicą zwycięstwa przez wiarę – dla człowieka zagrożonego tyłu klęskami.

Zawiera się w Ewangelii jakiś podstawowy paradoks: żeby znaleźć życie, trzeba stracić życie; żeby się narodzić, trzeba umrzeć; żeby się zbawić, trzeba wziąć krzyż. To wszystko jest istotną prawdą Ewangelii, która zawsze i wszędzie będzie potykać się o sprzeciw człowieka.

Zawsze i wszędzie będzie ona wyzwaniem dla ludzkiej słabości. Ale właśnie w tym wyzwaniu leży siła Ewangelii. Człowiek może nawet podświadomie oczekiwać takiego wyzwania, bowiem jest w nim potrzeba przerastania samego siebie. Przerastając samego siebie człowiek w pełni jest człowiekiem.

Taka jest najgłębsza prawda o człowieku.

(...)Istnieje więc dzisiaj wyraźne zapotrzebowanie na nową ewangelizację. Jest zapotrzebowanie na Ewangelię pielgrzymującą wraz z człowiekiem, pielgrzymującą wraz z młodym pokoleniem. Czy to zapotrzebowanie nie stanowi jakiegoś symptomu zbliżającego się roku 2000?

Jan Paweł II. Przekroczyć próg nadziei. Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin 1994 r. s.90 i 99

Nie lękajcie się świętości! Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie, choćby inni nawet od was nie wymagali! Człowiek odczuwa naturalny lęk nie tylko przed cierpieniem i śmiercią, ale także przed odmienną opinią bliźnich, zwłaszcza, gdy ta opinia posiada potężne środki wyrazu, które łatwo mogą stać się środkami nacisku. Dlatego człowiek często woli przystosować się do otoczenia, do panującej mody, przystosować się raczej, niż podjąć ryzyko świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii.

Gorzów Wielkopolski
2.06.1997 r.

Artysta galernik

► dokończenie ze str. 15

nich sytuacji do realizowania wcześniej opracowanego programu. Wyjeżdżając za granicę, podglądałam, jak innym się to udaje. Oglądałam galerie od kuchni. Pewne pomysły próbuję przeszczepić na rodzimy grunt. Przy tak niewielkich środkach finansowych, jakimi dysponuję (ok. 20 tys. zł rocznie), tylko dzięki własnym zabiegom i pomysłom oraz przy pomocy sponsorów udało mi się zorganizować wystawę fotografii Ryszarda Horowitza (przy całkowitym koszcie produkcji wynoszącym ok. 300 mln starych zł nie wydałam ani jednej złotówki z budżetu galerii). Jestem autorem pierwszej w Polsce wystawy po tragedii powodzi w lipcu 1997 r. Na mój apel 28 autorów dostarczyło ponad 800 zdjęć. Ekspozowane przez 3 miesiące zgromadziły ponad 40 tys. widzów. Koszt produkcji wyniósł 0 zł (słownie: zero złotych). Trzy lata temu, kiedy zaczynałam pełnić funkcję szefa galerii, pokazałam

prace Kazimierza Czobaniuka. Dodam, że w 85. roku życia była to jego pierwsza (!) wystawa indywidualna. Ponadto udało mi się zaprezentować prace tak wybitnych twórców jak August Sander, Luis Gonzales Palma, Jeanloup Sieff. Dużą popularnością cieszyła się ekspozycja fotogramów Stefana Kurzypa upamiętniająca 30. rocznicę śmierci Zbigniewa Cybulskiego. Obecnie w Domku Romańskim można oglądać rysunki Sławomira Mrożka oraz jego portrety wykonane przez Wojciecha Plewińskiego. Moim dużym sukcesem jest też zakupienie do galerii fortepianu, który jak medium przyciąga uwagę przypadkowych i nieprzypadkowych gości.

Jakie osiągnięcia przyniosły Panu najwięcej satysfakcji po objęciu stanowiska kierownika galerii?

Po pierwsze zależało mi na tym, aby stworzyć ogromne spektrum tematyczne. Po drugie – by określić artystyczną tożsamość tych, którzy tworzą we Wrocławiu i na całym Dolnym Śląsku. Dlatego też w planach wystawien-

niczych rezerwuję dla nich zawsze pierwsze miejsca. Dzięki temu udało mi się trochę uporządkować przestrzeń mi najbliższą. Dużą satysfakcję przynosi mi pokazywanie prac tych twórców, których cenę najbardziej, mimo że pochłaniają one najwięcej środków finansowych. W galerii znalazłem też miejsce na zaprezentowanie szerszej publiczności talentu młodych adeptów sztuki fotograficznej. Widzę konieczność i potrzebę promowania młodych – początki zazwyczaj są najtrudniejsze.

Czy prace udało się Panu pokazać?

Jacka Brauna, Aleksandry Kaczmarek, Anny Semrau, Edyty Zagner. To wyjątkowo zdolni ludzie.

Tradycją Galerii "Foto-Medium-Art" stało się goszczenie poetów, prozaików, znawców i miłośników literatury pięknej. W bieżącym roku wrocławianie mieli okazję spotkać się m.in. z Ireną Wyczółkowską, Olgą Tokarczuk, Bogusławem Kiercem. Czy zamierza pan kontynuować ten zwyczaj?

Z racji tego, iż "Foto-Medium-Art" jest jedyną galerią fotografii w mieście, ta gałąź sztuki ma pierwszeństwo. Ale moim marzeniem jest to, aby w niej bez przerwy coś się działo. Dla wielu imprez wiszące zdjęcia mogą być tem. Chcę, żeby spotykały się tutaj i muzyka, i literatura, i formy na pograniczu teatru, i plastyka, i film.

Czym zamierza Pan zaskoczyć miłośników fotografii w najbliższym czasie?

W lipcu minie okrągła, 30. rocznica lądowania człowieka na

księżycu i myślę o pokazaniu pierwszych zdjęć zrobionych na srebrnym globie. Jestem w trakcie zaawansowanych rozmów z NASA w tej sprawie. Dodam, że to ryzykowne i kosztowne przedsięwzięcie.

Czy formuła otwartych drzwi sprawiła, że Domek Romański przestał przyciągać tylko elitę, a stał się miejscem, do którego zaglądają przeciętni przechodnie?

Oczywiście bardzo zależy mi na tzw. przeciętnym przechodniu. Zauważyłem jednak, że galerię odwiedzają ludzie o specyficznej wrażliwości. Wiek przy tym nie odgrywa żadnej roli. Po trzech latach galeria ma już swoich stałych bywalców. Wśród nich są ludzie młodzi, którzy właśnie tu, a nie gdzie indziej, zetknęli się po raz pierwszy ze sztuką. Sądzę, że to właśnie oni stworzą elitę, nie tylko intelektualną.

Jeżeli zostanie Pan ponownie wybrany kierownikiem galerii, jakie pomysły chciałby Pan zrealizować?

We wrześniu chciałbym uczcić 90. urodziny znakomitego polskiego artysty Edwarda Hartwiga, w październiku wystawić prace Józefa Beuys'a. W grudniu specjalnie dla galerii wykona i pokaże swe prace, moim zdaniem, najwybitniejszy artysta Wrocła-

wia, Stanisław Dróżdż. W sferze pozaartystycznej dążyłbym do usamodzielnienia się galerii i uniezależnienia jej losów od decyzji OKiS-u.

Rozumiem, że miałby Pan wtedy szansę na wprowadzenie autorskiego projektu działalności placówki.

Skorzystaliby na tym zwłaszcza odbiorcy; z myślą o nich ta instytucja przecież powstała.

Czy istnieje realna szansa na to, by galeria uzyskała autonomię?

Wszystko zależy od postawienia decyzji i od ich dobrej woli. Mogłbym wtedy decydować o wielu sprawach, m.in. o powrocie do dawnej nazwy galerii - Domek Romański.

Czego można Panu życzyć?

Spokoju i komfortu psychicznego w pracy.

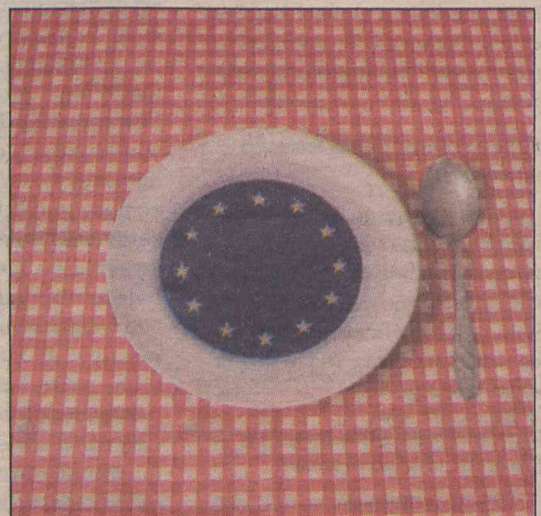
Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Elżbieta Niegoda

Jan Bortkiewicz urodził się 14 czerwca 1945 r. w Wilnie. Był marynarzem na okręcie podwodnym, laborantem, zoferem, konstruktorem, fotoreporterem miesięczników "Polska" i "Odra", wykładowcą fotografii w PWSSP we Wrocławiu. Z równą pasją traktuje architekturę, modę, reportaż, fotografię użytkową, reklamową, co kreacyjną. Od 1979 r. członek Związku Polskich Artystów Fotografików, od 1997 r. wiceprezes Związku Okręgu Dolnośląskiego. W 1984 r. pracował w Studio 4 Iserlohn, jest autorem kilkudziesięciu plakatów, okładek płyt, katalogów reklamowych oraz współrealizatorem scenografii filmowych i telewizyjnych.

Prace J. Bortkiewicza znajdują się w zbiorach m.in. Berlinische Galerie, Martin Gropius-Bau, University of Connecticut, Centrum G. Pompidou, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Kapsztadzie, Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Historyczne we Wrocławiu, Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Muzeum ASP we Wrocławiu.

Hobby: muzyka i fotografia.



Eurozupa

fol. J. Bortkiewicz